PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 45 (390). SOBOTA, DNIA 6 PAŹDZIERNIKA 1928 ROK VIII.

Wspaniałe wyniki lekkoatletów

Rekordy Kusocińskiego, Konopackiej i Cejzika. Zwycięstwo polskiego Górnego Śląska nad niemieckim. Wywiad z Kusocińskim. Triumfy piłkarzy krakowskich

Jesień poolimpijska przyniosła lekkiej atletyce polskiej wspaniałe zdobycze.

Po meczu kobiecym z Austrją i po zwycięstwie nad Czechosłowacją, uzyskano na bieżniach i rzutniach polskich wspaniałe wyniki w szeregu konkurencyj pań i panów; chlubnie w sporcie zapisane nazwiska Konopackiej, Cejzika i Kostrzewskiego błysnęły znowu na rekordowych pozycjach, a czołowe rzędy naszych mistrzów powiększyły się o młody, lecz już obecnie światowej miary talent Kusocińskiego.

Ostatnie dni potwierdzają ponownie tezę o dalszym rozwoju lekkiej atletyki. Przejrzyjmy po kolei ostatnie zdarzenia, niech one mówią same za siebie.

DZIESIĘCIOBÓJ

Dziesięciobój odbył się w tym roku znowu zapóźno. Utrzymanie najwyższej formy od czerwca (zawody eliminacyjne) aż do końca września jest dla wieloboiowców rzeczą niesłychanie ciężką i na przyszłość bezwzlędnie należy termin zawodów przyśpieszyć.

O zaszczytny tytuł najwszechstronniejszego polskiego lekkoatlety walczyło tym razem w Wilnie siedmiu zawodników. Z tej liczby aż pięciu ze stołecznej Polonii, a mianowicie: Cejzik, Fryszczyn, Rusecki, Mokrzycki i Giedgowd, a poza niemi Urbański z poznańskiej Warty i Wieczorek (3 p. sap. Wilno) Z bardziej znanych zawodników zabrakło na starcie Dobrowolskiego, który niewątpliwie przyczyniłby się do podniesienia poziomu zawodów. Organizacja zawodów bardzo dobra.

W biegu na 100 metrów najlepszy czas osiągnęli Cejzik i Wieczorek po 11,8, Fryszczyn 12, Urbaniak, Giedgowd i Rusecki po 12,2, a Mokrzycki 12.4. Stumetrówka dała więc wyniki słabe, co jest tembardziej niezrozumiałe, że bieżnia przedstawia się znakomicie. Mierzenie czasów przez sędziów, budziło także pewne wątpliwości, gdyż różnice w metrach nie odpowiadały absolutnie różnicom czasów.

Skok wdal przyniósł wyniki równie słabe i znowu pogrzebał nadzieje Cejzika na osiągnięcie 7000 punktów. Tutaj jednak fatalna rozbieżnia tłumaczy zawodników w zupełności. Wieczorek jest w tej konkurencji pierwszym, osiągając 6,20, drugi Fryszczyn 6,16, trzeci— Cejzik 5,89 m., dalej Mokrzycki 5.74, Giedgowd 5,70, Rusecki 5.65 m. i Urbaniak 5,555 m.

Po niepowodzeniach na setkę i w skoku wdal, Cejzik pragnie już tylko zdobyć mistrzowski tytuł, obiecuje natomiast gruntownie rozprawić się z rekordem w Warszawie.

Rzut kulą wygrywa Cejzik rzutem 12.43 i obejmuje od tej chwili prowadzenie. Drugi jest Urbaniak 12.03, trzeci Wieczorek 10.73 m., potem Mokrzycki 10.62, Rusecki 9.72, Fryszczyn 9,59 m. i Giedgowd 8,83 m.

W skoku wwyż ponad 160 m. udało się osiągnąć tylko Fryszczynowi. Skoczył on 170 cm. 160 cm. przeszli: Cejzik (dwa tygodnie temu w Pradze 175!!), Urbaniak i Wieczorek. Wszyscy pozostali zawodnicy skoczyli po 155 cm.

Drugiego dnia zawodów deszcz lał przez cały prawie czas, obniżając wyniki i odstraszając publiczność.

Bieg 110 z płotkami nie przyniósł żadnych niespodzianek z wyjątkiem bardzo słabego wyniku Urbaniaka. Najlepszy czas osiąga Cejzik 17.6, następnie Fryszczyn 18, Mokrzycki 18,2, Rusecki 18.4, Wieczorek 18,6, Giedgowd 19.6 i wreszcie Urbaniak 20.2.

Kolejność trzech pierwszych nie zmieniona.

Zaraz po dziesięcioboiowcach biegnie Trojanowski w biegu pokazowym, osiągając przy ulewnym deszczu czas 15.8, co byłoby nowym rekordem, gdyby nie 2 przewrócone płotki.

Podczas rzutu dyskiem, który odbył się w czasie ulewy, jeden tylko Cejzik umiał dać sobie radę z przeciwnościami natury, osiągając znakomity wynik 40.80 m. Niezły rzut miał także Urbaniak 35.78 m., wszystkim innym oślizgły dysk stale wyrywał się z ręki. Wieczorek, który był trzecim, osiągnął zaledwie 33,96 m., czyli około 5 metrów mniej od swych normalnych rzutów, Rusecki 31.98 m., Fryszczyn 31.18 m., Mokrzycki 26.37 i Giedgowd 22.51 mtr.

W skoku o tyczce zwyciężył Wieczorek, osiągając 3,30 m., dobrze spisał się także Rusecki (3.20) i Urbaniak (3.10 m.). Cejzik, Fryszczyn i Mokrzycki skoczyli po 300 m., a Giedgowd 2.80. Fryszczyn miał bardzo słaby dzień.

Podczas rzutu oszczepem Cejzik dwa pierwsze razy wykracza, za trzecim jednak zdobywa się na piękny wysiłek i osiąga zwycięstwo ładnym rzutem 50.64 m. Drugi jest Wieczorek 46.61, trzeci Urbaniak 46.11 m., następnie Fryszczyn 41.56 m., Rusecki 40.82 m., Mokrzycki 36.99 m. i Giedgowd 32.51 m. Po tym punkcie staje się rzeczą pewną, że Cejzik pobije dotychczasowy rekord.

Do biegu na 1500 m. nie startuje już Urbaniak, który nadwyrężył sobie nogę przy rzucie oszczepem. W pierwszej serji startuje z Fryszczynem Cejzik. Natychmiast po strzale startera, ku wielkiej uciesze publiczności i widocznie dla dodania sobie otuchy, krzyknął wielkim głosem „Jazda“ i „przejechał“ półtora kilometra w czasie 5:14.8, zostawiając daleko w tyle Fryszczyna (5:36.6) i ustanawiając nowy doskonały rekord polski w dziesięcioboju, wynikiem 6621.33 punkty. Wynik ten obiecuje jeszcze w niedalekiej przyszłości poprawić.

Wieczorek, który przebiegł 1500 m. w 5:19.8, osiągnął w sumie 6175.875 p. ustanawiając nowy rekord okręgu Wileńskiego.

Fryszczyn zajął trzecie miejsce wynikiem 5590.2 p., dalej Rusecki 5530.64 p., Mokrzycki 4986.625 i Giedgowd 4607.90 pkt.

Kapitanowi Kawalcowi, w którego rękach leżała sprawa organizacyjna zawodów należą się na tem miejscu słowa jaknajżywszego uznania.

WARSZAWA — WILNO

Dnia 29 i 30 września, równocześnie z dziesięciobojem o mistrzostwo Polski odbył się w Wilnie mecz lekkoatletów Wilna z reprezentacją Warszawy.

Bilans zawodów wypadł niezwykle korzystnie, osiągnięto cały szereg świetnych wyników, jeden znakomity rekord polski i 6 rekordów okręgu wileńskiego.

Zawody dały wyniki następujące: 100 mtr. 1) Sikorski 11 sek., 2) Gniech 11.2 (rek. okr.). 3) Weiss. 200 mtr. 1) Sikorski 23, 2) Gniech 23.2 ((rek. okr.). 3) Weiss. 400 m. 1) Kostrzewski 51.4. 2) Gniech 51.8 (rek. okr.), 3) Weiss. 800 m. 1) Kostrzewski 1:59.4, 2) Sidorowicz, 3) Jentys. 1500 m 1) Kusociński 4:06.8 (wynik bliski rekordu). 2) Sarnacki. 3) Sidorowicz. 5080 m 1) Kusociński 15:17.8!! (rek. polski), 2) Sarnacki. 3) Żylewicz.

Skok wdal 1) Sikorski 6.55. 2) Maszewski 5.93, 3) Herhold 5.90 m. Wwyż 1) Trojanowski i Lokajski po 170 cm., 3) Białkowski 165 m. Kula 1) Nawojczyk 12.03 cm., 2) Kartasiński 11.46 i pół. 3) Żardin 11.04. Oszczep 1) Kochański 43.97. 2) Lokajski 43.27. 3) Paszkiewicz 42.92. Dysk 1) Kartasiński 34.50, 2) Nawojczyk 32.85. 3) Trojanowski 32.31. Sztafeta 4 x 100 Warszawa (Weiss. Trojanowski, Kostrzewski, Sikorski) 45.2, 2) Wilno 46.8 (rek. okr.). Sztafeta olimpijska Warszawa (Sikorski. Trojanowski. Weiss. Kostrzewski 3:35.2. 2) Wilno 3:41 (rek. okr.).

Na podkreślenie zasługuje wspaniała forma Kusocińskiego, który uzyskał na 5000 metrów wynik o poziomie światowym. Okazuje się, że również rekord na 1500 m. jest w każdej chwili do jego dyspozycji. Pozatem b. dobre wyniki osiągnął Gniech, poprawiając wszystkie swoje „życiowe“ rekordy; zwraca także na siebie uwagę Lokajski, który osiągając 170 m. znalazł się w rzędzie najlepszych polskich skoczków.

W punktacji ogólnej (4. 3, 2, 1) zwyciężyła Warszawa 83 p. na 53 p. Dojście zawodów do skutku zawdzięcza Wilno kpt. Kawalcowi, który w organizację meczu włożył całą swoją duszę i wywiązał się ze swego zadania znakomicie.

W. Trojanowski.



REPREZENTACJA PIŁKARSKA ARMJI POLSKIEJ W RUMUNJI

Zespół polski, który w Bukareszcie uzyskał z repr. armji rumuńskiej nierozegraną 2:2, o czem piszemy na str. 5-ej. Stoją od lewej: Jelski, Miączyński, Szumiec, Kuchar, mjr. Ryszanek, kpt. Slatinescu, mjr. Jacheć, Reyman, Luxenburg, Gałecki, Nawrot, Szaler; klęczą: Olejniczak, Menczak, Ptak, Drapała, Wojciechowski, Deutschman, Dittner.



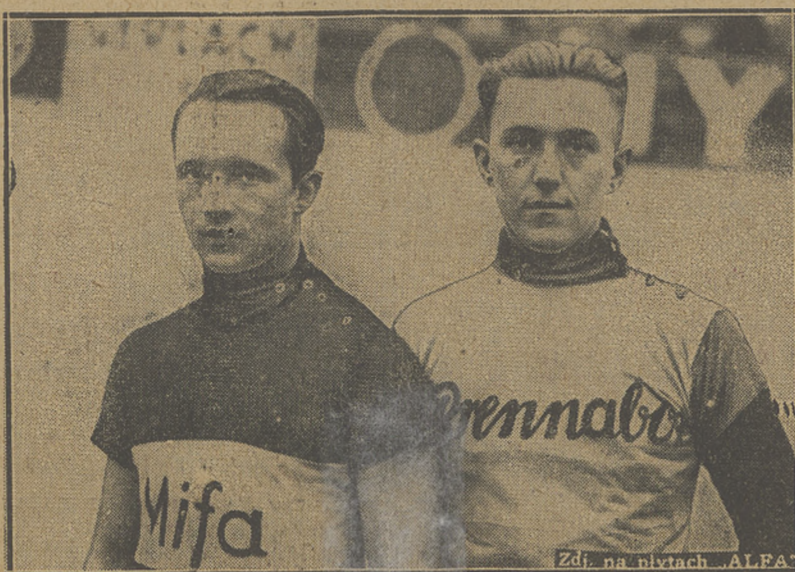
JANUSZ KUSOCINSKI



Zdj. na płytach „ALFA“

GROZA POD BRAMKĄ POLONJI

Na ostatnim meczu z Wisłą tyły warszawian zagrożone były bezustannie przez szybki atak gości.



Zdj. na płytach „ALFA“

ERXLEBEN (NIEMCY) I DOBE (FRANCJA), którzy startowali za motorami na Dynasach.



Zdj. na płytach „ALFA“

ANTONI CEJZIK (POLONIA)

pobił znowu dwa własne rekordy w pięcioboju i dziesięcioboju o mistrzostwo Polski.

Otwarcie boiska K. S. Polonia w Warszawie

Wspaniałe zwycięstwo Wisły nad drużyną gospodarzy 7:2 (1:2)

Warszawa sportowa przeżyła w ub. niedzielę piękną uroczystość oficjalnego otwarcia boiska Polonii przy ul. Konwiktorskiej.

Niestety, uroczystości podobne zdarzają się w naszej stolicy niepomiernie rzadko. To też, jeśli sprawa pójdzie nadal w tem samem tempie, obawiać się należy, iż kontygent boisk, odpowiadający potrzebom miljonowego miasta, Warszawa posiądzie nie prędzej jak za 30 — 40 lat.

Smutny ten fakt nie umniejsza zasług najstarszego ogólnosportowego klubu stolicy, którego działalność w tej dziedzinie jest o wiele owocniejsza, niżby się napozór zdawać mogło. To bowiem, że słowo sport nie jest dziś obce rajcom miasta, że na planach Wielkiej Warszawy istnieje 60 nowych boisk, a inne kluby już bez większych trudności otrzymują tereny pod własne parki sportowe, to właśnie w wielkiej mierze zawdzięczamy Polonii.

Uroczystości otwarcia i poświęcenia boiska były uświetnione przez cały szereg imprez sportowych. I trzeba przyznać — ruch panujący na nieskalanej zieleni boiska już od rana przedstawiał widok porywający. Tu siatkówka, tam koszykówka, ówdzie hazena, czy piłka nożna; w szatniach ruch, wesoły gwar, śmiech, słowem — zdrowie i pełnia radości życia.

Przed główną atrakcją dnia meczem ligowym z Wisłą odbyło się szereg imprez z wynikami następującemi: Mecze piłkarskie: Polonia juniorzy — Polonia oldboye 4:1 (1:0). Polonia team A — Polonia team B 2:0. Koszykówka: Polonia — Państw. Instytut Wych. Fiz. 23:15. Hazena: Polonia I — Polonia II 4:4.

Po poświęceniu boiska przez ks. Mauersbergera, wygłosili szereg okolicznościowych mów pp.: dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. pułk. Ulrych, ks. pastor Loth, kpt. Machowicz w imieniu P.Z.P.N. red. Obrubański w imieniu Wisły i pułk. Wasserab w imieniu Legji.

Następnie krążący nad boiskiem samolot zrzucił z wysokości kilkunastu metrów pęk kwiecia i piłkę, a na teren walki weszły drużyny Wisły i jubilatki.

WISŁA — POLONIA 7:2 (1:2).

Do walki tej Wisła stanęła w składzie: Koźmin: Pychowski, Skrynkowicz: Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski; Czulak, Reyman III, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Polonia: Kisieliński; Miaczyński Bułanow; Hyla, Loth I, Loth IV; Riesner, Szczepaniak, Ratka, Ałaszewski, Kryger.

Już trzeci z kolei mecz Polonia przegrała w sposób identyczny. Po przewadze w pierwszej połowie, w drugiej drużyna jej załamuje się bodaj że przedewszystkiem nerwowo. Różnica między zawodami z Wisłą, a meczem z Wartą, czy Warszawianką leży przedewszystkiem w tem, że w meczu ostatnim lwią część tak horrendalnej klęski musi wziąć na swe barki Kisieliński. Gracz ten nie umie bronić piłek dolnych wogóle, a na terenie błotnistym jest to zadanie ponad jego siły i umiejętność. To też do bramki jego weszło wszystko, co tylko wejść mogło.

Wisła była drużyną absolutnie od ju bilatów lepszą. Mimo to ostatni grali tak ambitnie, ofiarnie i mogli zupełnie poprawnie, że doprawdy na sześć bramek straconych w ciągu 45 minut gry nie zasłużyli. Było to dla nich podwójnie bolesne, gdyż do przerwy wynik brzmiał na korzyść Polonji, która też dwukrotnie prowadziła 1:0 i 2:1.

Pierwszy punkt wywalczył dla czarnych najlepszy gracz ich ataku Ratka, który po stoczeniu trzech bohaterskich pojedynków z obroną zmusił również do kapitulacji i Koźmina.

Wyrównanie było dziełem porywającego, huraganowo szybkiego biegu Balcera i wspaniałego strzału, który z rąk Kisielińskiego wśliznął się do bramki. Po raz drugi i ostatni błysnęło Polonji szczęście w 41-ej minucie, kiedy, po ucieczce Ratki, Ałaszewski zdobył dla gospodarzy drugą bramkę.

Wyrównanie — to popisowa bramka braci Reymanów: młodszy wystawia, a starszy strzela obok wybiegającego bramkarza.

Prowadzenie zdobywa Wisła po fatalnem pudle niepewnego przez cały mecz Bułanowa — Kowalski strzela bezapelacyjnie 3:2. W pięć minut później ten sam gracz z centry Balcera podwyższa wynik do 4:2. Punkt piąty jest dziełem pięknego strzału, a przedewszystkiem świetnej orjentacji, Makowskiego. Po zawinionym przez Kisielińskiego kornerze, gracz ten wybiega i plasuje nieoszczędzaną piłkę, którą lokuje Makowski w bramce, zanim Kisieliński zdołał do bramki powrócić.

Bramka szósta, to spółka — Loth IV, Czulak, Kisieliński, z której przy siódmej pozostał tylko Kisieliński, biorąc sobie za partnera Reymana I-go.

Gra jako całość, mimo, że prowadzono ją chwilami podczas ulewnego deszczu, wykazała cały szereg zalet Wisły — słabsze punkty tej drużyny, to obrońcy, Bajorek, Czulak i Kowalski. Ostatni jednak nadrabia swą sprawnością fizyczną wprost zadziwiającą rutyną. Koźmin w bramce b. dobry, zwłaszcza w wybiegach. Kotlarczyk, jak zwykle doskonały, a Makowski i bracia Reymanowie stanowią ową doskonałą pracę piłkarską, która pomnożona przez 11 daje w rezultacie zespół pierwszorzędny. Balcer, najlepszy gracz na boisku, był klasą dla siebie.

W Polonji wcale udany był debjut Riesnera. Szczepaniak zbyt wolny i słaby, Ałaszewski za mało myśli, a Kryger po straceniu formy fizycznej, szarzał zupełnie. Hyla na bocznej pomocy zbyt powolny i niedokładny w podaniach. Loth I nie wytrzymał całego meczu, Loth IV, najlepszy z tej trójki. Obrońcy obaj słabsi, niż zazwyczaj.

Hasmonea-I. F. C. 4:2

Hasmonea: Grünberg; Birnbach, Redler; Fleischer, Grünberg, Schneider; Adler, Hübler, Mahler, Krumholz, Urich.

IFC.: Spałek; Heidenreich, Machar; Wieczorek, Sośnica, Bischof, Joschke, Geisler, Kozok II, Machinek, Kozok I.

Katowiczanie pozbawieni swych najlepszych graczy braci Görlitzów i Tichauera są dziś zaledwie cieniem drużyny, która przez długi czas kroczyła groźnie na czele tabeli ligowej. Dziś IFC jest zespołem, którego stanowczo do extra-klasy ligowej zaliczać już nie można.

To też na gorącym gruncie lwowskim dobrze usposobiona i grająca nadzwyczaj subtelnie Hasmonea odniosła nad gośćmi w pełni zasłużone zwycięstwo. Sukces swój zawdzięczają biało-niebiescy przedewszystkiem doskonałej linji pomocy ze Schneidrem na czele. Grünberg nieco słabszy do przerwy, potem wzniósł się na wyżyny swych możliwości i grał rzeczywiście doskonale. Fleischer również b. dobry. W obronie Birnbach lepszy od Redlera. Napad pozbawiony swej primadonny Steuermanna pracował składnie gorliwie i tak jak wymagała tego sytuacja, a nie — aby król strzału mógł oddać strzał.

W IFC. najsłabiej wypadł napad. Zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych wyczuwało się brak energji, sprężystości i absolutną anemję strzałową. W pomocy Sośnica nie mógł zastąpić świetnego Tichauera i ustępował swemu vis-a-vis Grünbergowi. Jasnym punktem obrony był Heidenreich.

Gra stała na poziomie niewysokim, ale dzięki nerwowości gospodarzy przyniosła w dłom wiele silnych emocyj. Łupem bramkowym Hasmonei podzielili się: Adler, Redler (z wolnego), Krumholz i Urich, podczas gdy bramki dla gości zdobyli Geisler i Kozok II. Sędzia p. Arczyński z Krakowa dobry.

„Im więcej boisk, tem mniej szpitali i więzień"

Przemówienie pułk. Ulrycha na uroczystościach „Polonii"

Na otwarciu boiska „Polonii" pułk. Ulrych dyrektor Państw. Urzędu W. F., wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział:

Zagadnienie odpoczynku, umiejętność dobrego odpoczynku, niejednokrotnie decyduje o produktywności wysiłku dnia następnego i dalszych. Jak i gdzie spędzić czas wolny od zajęć — w dnie powszednie i święta, jak zorganizować sobie czy innym godziwą rozrywkę? Wiadomo przecież, że np. Stany Zjednoczone zapomocą ogrodów rozrywkowych dla dzieci, zmniejszyły przestępczość swych dzieci, podniosły kulturę i zdrowotność dziecka, a co za tem idzie, uczyniły z dziecięcych ogrodów w. f. ważną placówkę społeczną.

Otóż, uważam i śmiem twierdzić, że klub sportowy może w Polsce z powodzeniem w stosunku do młodzieży rzemieślniczej i robotniczej, odegrać analogiczną rolę. Trzeba tylko chcieć i trzeba zdobyć się na wysiłek organizacyjny.

Pierwszy warunek: klub nie może być odgrodzony chińskim murem od świata. Musi być, jak czytelnia ludowa, otwarty i dostępny dla szerokiego ogółu.

Boisko nie może próżnować. Dlatego na zasadzie dotychczasowych doświadczeń możemy zauważyć, że boisko wtenczas spełni swoją rolę — jeśli leży w pobliżu szkół, które korzystać zeń będą w godzinach szkolnych, przeznaczonych na wychowanie fizyczne. Pozostałe godziny dnia trzeba wykorzystać skrupulatnie, aby nie powtórzyła się historja niektórych miast, gdzie w dnie powszednie — boiska świecą pustkami.

Wcale nie jest prawdą, jakoby boisko było od parady, od święta, od zawodów. Na boisku ma być ruch, gwar, życie, radość, śmiech, odpoczynek. Nic nie szkodzi, że trawa będzie mniej piękną. Przecież pragniemy, aby tereny sportowe odegrały rolę placówek społecznych, na których wyrastać ma młode pokolenia w szlachetnem współdziałaniu i współzawodnictwie. Dlatego należałoby sobie życzyć, aby kierownikiem ruchu na boisku był instruktor w. f., który wie czego chce i który rozumie całą wartość nietylko zawodów i meczów, ale gier ruchowych, posiadających tak poważne znaczenie wychowawcze.

Zmierzam do tego, aby dać wyraz głębokiemu swemu przekonaniu, że klub ma być nietylko patrjotą swoich barw, nietylko klubem piłki nożnej, ale ma być kuźnicą zdrowia oraz tężyzny fizycznej i moralnej młodych pokoleń. Dlatego życząc „Polonji" najpiękniejszego ku chwale Ojczyzny, na własnym terenie, rozwoju, życzę jednocześnie aby promieniowała ideowo w myśl tego szczytnego hasła, które sport polski wypisał na swoim sztandarze:

— Im więcej boisk, tem mniej szpitali i więzień.

Cracovia—Warta 5:2

Przeszło dziesięciotysięczne tłumy na wzgórzu, wspaniały mecz, mnóstwo emocyj w grze i zwycięstwo faworyta publiczności, — oto atuty sobotniego niedzielnego, które na długo zostanie w pamięci widzów.

Warta świadoma tego, że od wyniku zależy kto w cenie definitywne zdobycie mistrzostwa ligi, rozpoczęła grę z niebywałym zapałem. Lawinowe jej ataki Cracovia odpiera z trudem, który opłacił się sowicie.

Oto jeden z jej ataków zainicjowany przez Szperlinga i Gintla pozwala Małczykowi II, rezerwowemu debjutantowi, zdobyć główą wspaniałą bramkę, powtarza, niespodziewanie zdobywa Warta, ze strzału...

Po paru minutach Gintel zdobywa 2-gi punkt który wywołuje nową falę entuzjazmu.

Warta zrywa się do gwałtownej kontrakcji, zmienne ataki nie wpływają jednak do przerwy na stan bramkowy 2:0.

Tuż po gwizdku Staliński przebija się i zyskuje pierwszy punkt dla zielonych. Moment konsternacji u Cr. mija szybko, a gdy potem Kubiński strzela piękną bramkę — trzecia z kolei, — krakowianie są pewni zwycięstwa. Ostra gra gości nie zmienia nastroju pewności. Gole sypią się gradem.

Czwarty punkt zdobywa Kałuża, piąty Gintel, przez efektowny strzał głową. Na chwilę przed końcem Przybysz ustala wynik dnia.

Cracovii należą się słowa najwyższego uznania. Cała drużyna grała świetnie i z niebywałą ambicją. Na szczególne uznanie zasługuje obrona, bracia Zastawniakowie, lewa strona napadu i niezawodny dyrygent Kałuża.

W Warcie koncertowo grał Wójciechowski i słynna trójka napadu, niemająca sobie u nas równej.

Sędzia p. Hanke z Łodzi.

Fenomenalny rekord Konopackiej w pięcioboju

Zwycięstwo Buczyńskiego w Maratonie. Sukces Górnoślązaków nad Niemcami

PIĘCIOBÓJ PAŃ.

Zorganizowany przez Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy pięciobój lekkiej atletyki pań o mistrzostwo Polski przeszedł wszelkie oczekiwania. Udział czołowych zawodniczek Polski z p. Haliną Konopacką na czele, sprawił, że zawody te stały na najwyższym poziomie sportowym. Brak zawodniczek Cracovii i Makabi nie dał się odczuć. Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że zawodniczki nasze zrobiły ogromne postępy w stosunku do roku ubiegłego, o czem zresztą wyniki mówią najlepiej.

Skok wdal: 1) Konopacka 4.93 m. (rekord Polski), 2) Lubecka 4.83, 3) Hulanicka 4.81, 4) Gędziorowska 4.58, 5) Wojnarowska 4.50.

Rzut oszczepem: 1) Konopacka 33.92 m. (rek. polski), 2) Lanżanka 30.07 m., 3) Korzeniowska 29.10, 4) Kobielska 26.91 m., 6) Wojnarowska 26.62 m.

Bieg 60 m.: 1) Hulanicka 8.2 sek., 2) Grabicka 8.4 sek, 3) Wojnarowska, Gędziorowska 8.6 sek., 4) Konopacka, Lubecka, Kobielska, Musielowska po 8.8 sek., 5) Lanżanka 9 sek.

Rzut dyskiem: 1) Konopacka 39 m.!, 2) Kobielska 31.80 m., 3) Hulanicka 29.39, 4) Grabicka 27.53 m., 5) Lubecka 25.95.

200 m.: 1) Konopacka 28.4 sek.!!!, 2) Grabicka 28.6 sek., 3) Gędziorowska 28.8 sek. — nowy rek. okr. Pomorskiego, 4) Hulanicka 29 sek., 5) Wojnarowska 29.2 sek.

Punktacja ogólna: 1) Konopacka Halina AZS, Warszawa 4.066.07 pkt., 2) Hulanicka Alina 3.199.62 pkt., 3) Grabicka Janina 3.183.40 pkt., obie Sokół-Grażyna, Warszawa, 4) Lanżanka Mira AZS Poznań 2.878.08 pkt., 5) Kobielska, Polonia, Warszawa 2.845.67 pkt., 6) Wojnarowska, AZS, Warszawa 2.776.53 pkt., 7) Lubecka — Grażyna, Warszawa, 8) Musielewska, Warta — Poznań, 9) Gędziorowska T. K. S., Toruń, 10 Rytlówna, Ł. K. S.—Łódź, 11) Ewówna — Starogard, 12) Korzeniowska — Gryf — Toruń.

Liczna publiczność entuzjastycznie witała p. Halinę Konopacką, która osiągnęła wprost rewelacyjne wyniki. Cztery pierwsze miejsca, dwa rekordy polskie — mówią same za siebie. Na uwagę zasługują także wyniki zawodniczek Grażyny — Warszawa.

Po zawodach odbyła się wspólna herbatka dla zawodniczek i maratończyków w Szkole Oficerskiej, gdzie rozdano puhary i nagrody zwycięzcom, oraz wygłoszono szereg przemówień.

MARATON.

Do Maratonu wpłynęło 28 zgłoszeń, na starcie w Bydgoszczy stanęło 21 zawodników. Komisja lekarska nie dopuściła do biegu dwu.

Start biegu odbył się na 6.2 klm. szosy gdańskiej, trasa prowadziła do 25.2 klm., gdzie po okrążeniu półmetka wracali maratończycy do Bydgoszczy.

O godz. 13.26 ruszyło na strzał gen. Thommee 21 maratończyków. Na czoło wysunął się Nowakowski (Pleszczenica — Bydgoszcz). Po 10 klm. 1) Nowakowski (Bydgoszcz) 36:30, następni o 200 m. — Wawrzyn i Kołodziej (Górny Śląsk) 4) Orczykowski (Bydgoszcz), 5) Idrjon (Warszawa). Po 20 klm wycofuje się Wawrzyn.

Półmetek mijają zawodnicy: 1) Nowakowski, 2) Filc, 3) Kołodziej, 4) Orczykowski, 5) Idrjon, dalej: Nowakowski (Poznań), Kaczmarczyk, Kustosz, Wróblewski, Wawrzyniak, Sodula, Buczyński, Książniakiewicz, Baumgart, Sikorski, Rogowski, Kamieniarz, Świgoński i Skowroński.

Teraz następują poważne przegrupowania. Na 35 klm. wysuwa się naprzód Buczyński i odsadza się o 1 klm. od reszty, dalej Nowakowski z Poznania idzie na drugiem miejscu, Idrjon jako trzeci. Do końca niema już żadnych zmian.

Pierwszy wbiega na boisko i przerywa taśmę wśród niemilknących oklasków i entuzjazmu publiczności Buczyński Franciszek z Warszawianki — Warszawa, w czasie 3 godz 9 min. 4 sek., 2) Nowakowski — Warta (Poznań) 3:13.24, 3) Idrjon (Polonia—Warszawa) 3:15.56, 4) Kaczmarczyk (Polonia — Warszawa) 3:21.56, 5) Orczykowski (Sokół V — Bydgoszcz) 3:29.49, 6) Kołodziej (Stadjon — Król. Huta) 3:41.26, 7) Rogowski (Policyjny K. S. — Katowice) 3:49.6, 8) Kustosz (K. S. Grudziądz) 3:57.28. Organizacja zawodów wzorowa.

Poza konkursem wzięło udział 5-iu zawodników. Pierwszy przybył Walerysiak (Strzelec — Łódź), 2) kapr. Nowakowski, 3) Sedula, 4) Wróblewski.

POLSKI GÓRNY ŚLĄSK — NIEMIECKI GÓRNY ŚLĄSK 72:66

Po raz czwarty rozegrano te doroczne zawody, będące próbą sił obu części Górnego Śląska.

Po raz pierwszy z tych zawodów zwycięsko wyszła Polska — wykazując znaczną poprawę swej klasy.

Zawody odbyły się w Niemczech w Bytomiu na nowym stadjonie im. Hindenburga i związane były z uroczystością otwarcia tego stadjonu. Zwycięstwo więc Polskiej drużyny nabrało tem większego znaczenia.

Zawodnicy nasi dopisali pod każdym względem. Wyniki osiągnięte przez nas nie przerastały wyników mistrzowskich, poprawiono jednak 3 rekordy okręgu, a to: w pchnięciu kulą 11.65, w biegu 110 przez płotki 17 sek. i w biegu sztafetowym 4 x 100 — 47,5 sek.

Przed zawodami mistrzyni olimpijska Radke-Butschauer została przedstawiona publiczności i przebiegła honorowe okrążenie.

Wyniki: 100 mtr.: 1) Nitsch (N.) 11.2; 400 m. Rzepuś (P.) 53.6; oszczep: Turczyk (P.) 48.59 mtr.; wwyż: Pawelek (P.) 1.65; kulą: Górecki (N.) 12.23 m.; 1500 m Ryba (P.) 4:25,2; 200 m.: Nitsch (N.) 23 sek.; wdal: Zieliński (P.) 6.34 m.; 800 mtr.: Rzepuś (P.) 2:11,4 s.; sztafeta 4 x 100 — Niemcy G. S. 46 s.; dysk: Patzek (N.) 37.72 m.; tyczka: Gilewski (P.) 3 m.; 110 m płotki: Zajusz (P) 17 s.; 5 000 m.: Malig (N.) 17:17; sztafeta 4 x 400: Polski G. S. 3:37 sek.

Na boiskach stołecznych

Tydzień piłkarski rozpoczęła Skra meczem towarzyskim z Gwiazdą. Skra wystąpiła do tych zawodów z 4 rezerwowymi, to też mecz pomimo wysiłków czerwonych zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Legja kombinowana rozegrała zawody towarzyskie z Makabi, bijąc ją 5:0. Pozatem AZS łatwo rozprawił się z Ascolą, bijąc ją 6:0 i z Hakoahem 2:0. Drukarz odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Skrą kombinowaną w stosunku 4:2, Skra III pokonała Głuchoniemych 5:0.

W zawodach o robotnicze mistrzostwo stolicy Robur rozgromił Jawor, występujący w 8 15:0 (7:0). Żoliborz wygrał walkowerem z Czarnymi, Siła wołomińska uległa Wattowi 3:5 (0:3), Siła warszawska zaś pokonała Powiśle 4:3. Ogółem w tabeli w I grupie kl. C. prowadzi Siła warszawska (6 pkt.) przed Zniczem (4 p.) i Roburem (4 p.), w II grupie — Tur (Wola) 4 pkt. przed Żoliborzem (3 p.) i wołomińską Siłą (3 p.), wreszcie w kl. B wysunęło się Ogniwo (4 p.) przed Kordjanem.

Otwarcie toru kolarskiego Skry odłożone z dn. 23 września, odbyło się w ubiegłą niedzielę. W zawodach wziął udział kolarze: Skry, Świtu i Wattu. Większa część zawodników znalazła się dopiero po raz pierwszy na torze i dlatego też ulegli bardziej rutynowanym kolarzom ze Świtu. Poniżej podajemy techniczne wyniki:

Bieg na 100 mtr. wygrał w finale Rycembel (Świt) w czasie 16 s. na ost. 200 mtr. W biegu na 300 mtr. zwyciężył Borecki (Skra) 5:32 przed Cholemnickim (Świt). W biegu australijskim na 6 okr. toru wygrał Cholewicki (Świt) 3:43 przed Ładnym (Watt), wreszcie w biegu na 4000 mtr. (drużynowym) pierwsza przybyła do mety drużyna Świtu 7:13 przed Skrą.

Doroczny trójmecz lekkoatletyczny między Orłem, Amatorskim K. S., a Głuchoniemymi odbył się po raz pierwszy w pięknym stadjonie w Grochowie. Jak w roku ubiegłym, tak i w bieżącym Orzeł, mając wyraźną przewagę rozstrzygnął zawody na swoją korzyść. Wyniki częściowo lepsze, niż w roku ubiegłym — były następujące:

100 mtr.: 1) Klimecki (KS) 12.2; 200 mtr.: 1) Hanusz (Orzeł) 25.8; 400 mtr.: 1) Sobolewski (AKS) 57 s.; 800 mtr.: 1) Kowalski (O.) 2:11.9; 1500 mtr.: 1) Kowalski (O.) 4:34; 3000 mtr.: 1) Kowalski (O.) 10:17; 5000 mtr. 1) Kowalski 18.10. Sztafeta szwedzka: 1) Amatorski 2:29 przed Orłem o 8 mtr.; sztafeta 4x100 mtr.: Amatorski 49 s.; sztafety Orła i Głuchoniemych zostały zdyskwalifikowane. Skok wwyż: 1) Zaranek (O.) 1.55 m.; wdal: 1) Zaranek (O.) 5.74 m.; tyczka: 1) Laurans (O.) 2.65 m.; rzut kulą: 1) Hanusz (O.) (O.) 9.53; dysk: 1) Hanusz (O.) 31.75 m.; oszczep: 1) Laurans (Or.) 36 mtr.

W ogólnej punktacji zwyciężył Orzeł 128 pkt. przed Amatorskim K.S. (140 pkt.) i Głuchoniemymi (272 pkt.), zdobywając ponownie puhar. W dotychczasowej punktacji puhar zdobył dwa razy Orzeł, a jeden raz Amatorski K. S.

Międzyklubowy mecz lekkoatletyczny Skra — Makabi przyniósł tym razem nieźle wyniki, przyczem Skra górowała wyraźnie w skokach, rzutach i biegach długodystansowych. Wyniki przedstawiają się następująco:

100 mtr.: 1) Orzeł — 12 s.; 400 mtr.: 1) Liebfeld II — 56.2; 800 mtr. 1500 i 3.000: 1) Boski — 2:16, 4:31 i 16:47. Sztafeta olimpijska: 1) Skra I — 3:53.2 przed Skrą III (3:55.9); sztafeta 4x100: 1) Makabi—49.4 przed Skrą — 50 s.; kula: 1) Garbarz 9.76; dysk: 1) Orzeł — 31.78; oszczep: 1) Kamiński — 39.34; wwyż: 1) Mellich — 162.5; wdal: 1) Altis — 5.76; tyczka: 1) Żychowski — 2.50.

W ogólnej punktacji zwyciężyła pewnie Skra — 83 pkt. przed Makabi — 55 pkt.

Jesionne wyścigi kolarskie „Stadjonu" rozegrane zostały w ubiegłą niedzielę na szosie Jabłonna — Struga.

Wyścig 25 klm. wygrał w doskonałym czasie 47:39.6 S. Szymański, 2) J. Smolaga, 3) J. Pręgowski. Startowało 101 zawodników.

Bieg 50 klm. w 1:36.49 wygrał 1) Angielczyk W., 2) Myrcha W., 3) Wasilewski S., 4) Brymas F., 5) Targański E. Startowało 48 kolarzy.

Osiągnięte czasy „pierwszego kroku Stadjonu" wskazują na wielki postęp kolarstwa w Polsce.

Bieg kolarski „Gazety Porannej" we Lwowie przyniósł zwycięstwo Ignatowiczowi w czasie 1:37 przed Koczkiem i Mataszewskim.

Mistrzostwa kolarskie klubów łódzkich zdobyli: Łódzkie Towarzystwo Kolarzy — Wiśniewski, Szturm — Embrot, Makabi — Rechtman, Rekord — Rapp.

Na zawodach był obecny Feliks Więcek, zwycięzca Biegu kolarskiego dookoła Polski, któremu publiczność zgotowała entuzjastyczne przyjęcie.

W ogólnej punktacji puharu Wittiga prowadzi Polonia 48 pkt. przed AZS-em 39 pkt. Warszawianką 25 p., Wartą 24 p., Cracovią 15 pkt. Po czterech latach walki prowadzi AZS — 213 p. przed Polonią 210 p. i Warszawianką 58 p.

Mistrzostwa Polski w piłce koszykowej rozegrane zostaną w Łodzi w dn. 19 — 21 października. W tym samym czasie w Warszawie odbędą się mistrzostwa hazeny.

Rekord polski w sztafecie 4 x 100 m pań pobiła Grażyna osiągając w składzie: Hulanicka, Sadkowska, Lubecka, Grabicka czas 53.6 sek.

Turniej tennisowy WLTK przyniósł parę sensacyj. W półfinale Loth pokonał Marszewskiego, a Czetwertyński — Kruszewskiego. Finał dał jeszcze więcej emocji: dwa pierwsze sety wygrywa Loth 1:6, 1:6 i jedynie rutyna Czetwertyńskiego pozwala mu zwyciężyć w trzech pozostałych 11:9, 6:0, 6:4. Stosunek gemów 25:25.

Trzy mecze ligowe

WARSZAWIANKA — POGOŃ 1:0 (1:0)

Warszawianka: Domański; Wróblewski, Redlich; Fijałkowski, Zwierz, Bibrych; Hasselbusch, Jung, Szenajch, Lachowicz, Luxenburg.

Pogoń: Albański; Fichtel, Mauer; Hanke, Smaczyński, Deutschman; Prass, Batsch, Kuchar, dr. Garbień, Szabakiewicz.

Drugie ligowe zwycięstwo drużyny warszawskiej nad ex-mistrzem Polski nosi w sobie wiele cech przypadkowości. O ile bowiem w pierwszej połowie Warszawianka była drużyną równorzędną miejscowym, o tyle po przerwie gra przedstawiała raczej obraz treningu do jednej bramki. W ciągu tych 45-ciu minut napastnicy lwowscy wprost popisywali się nieudolnością strzałową i nie trafiali nawet do pustej bramki. Co innego, że wspaniały Domański przy obronie swej oblężonej świątyni dwoił i troił się wprost w oczach, potwierdzając swą wysoką pełnowartościową klasę.

Goście nie pokazali nic nowego, poza swoistą im lotnością wypadów ofenzywnych, inicjowanych przez Szenajcha.

Jedyna bramka dnia padła w 18-ej minucie ze strzału Hasselbuscha. Mecz wobec 2.000 widzów prowadził p. Rutkowski z Krakowa.

RUCH — TURYŚCI 2:1 (1:0)

Zawody odbyły się na lichem boisku. Teren pochyły, nierówny, wysypany ostrym żwirem. Nieprzyzwyczajeni do takiego boiska gracze Turystów poruszali się bojaźliwie, gdyż każdy upadek groził okaleczeniem. Mimo to przez cały czas gry, a zwłaszcza po prezrwie, Turyści byli lepsi i technicznie i fizycznie, mieli jednak wyjątkowego pecha w przeciwieństwie do szczęścia Ruchu. Turyści wystąpili w pełnym składzie: Ruch bez Soboty i Kiełbasy, a z nowym graczem Roemertem, który okazał się dobrym nabytkiem. Przebieg gry nieciekawy. Dla Ruchu obie bramki strzelił Buchwald, dla Turystów Frankus. Ruch obie bramki uzyskał przez nieuwagę obrony Turystów. Gra, zwłaszcza w drugiej połowie, wyglądała na trening Turystów do jednej bramki.

Ł. K. S. — ŚLĄSK 6:1

Śląsk rozpoczyna, inicjując szereg ataków, raz po raz przerywa się przez obronę gospodarzy, poważnie zagrażając bramce. Prowadzenie dla gości zdobywa w 14 minucie lewy łącznik. ŁKS, jakby chwilowo speszony, powoli przychodzi do głosu. Wreszcie na chwilę przed gwizdkiem sędziego, zapowiadającym przerwę Feja silnym strzałem umieszcza piłkę w siatce.

ŁKS — po przerwie stanowczo góruje nad przeciwnikiem, opanowując całkowicie boisko. Serję bramek rozpoczyna świetnie tego dnia grający Durka. W kilka minut później strzał Moskala w słupek dobija Sowiak. Centrę Feji wyzyskuje Durka, strzelając 4 bramkę w 72 minucie. Moskal wypuszcza piłkę Królowi, a ten plasuje ją lekko w róg bramki. Wreszcie ten sam Król w niespełna kilka minut strzela 6 i ostatnią bramkę.

Drużyna Śląska zrobiła b. dodatnie wrażenie swoją ruchliwą i bardzo ambitną do końca grą. Na wyróżnienie zasługuje w pierwszym rzędzie doskonale usposobiony bramkarz, oraz lewy łącznik. W Ł.K.S najlepsi: Gałecki, Król i Durka. Sędziował p. Brzeziński z Poznania, dobrze.

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną następujące mecze o mistrzostwo Ligi: Warszawianka — Legja w Warszawie, Wisła — Hasmonea w Krakowie, Pogoń — Polonia we Lwowie, Ruch — Warta na Śląsku, Turyści — Cracovia w Łodzi, I.F.C. — ŁKS w Katowicach.

O mistrzostwo międzyokręgowe grają Pogoń — ŁTSG w Poznaniu, Ruch — Polonia w Warszawie, Victoria — G. Śląsk w Sosnowcu, 1 p. p. leg. — 22 p. p. w Wilnie.

Legja warszawska została pokonana nieoczekiwanie w Krakowie przez Makabi w stosunku 0:2. Legja wystąpiła bez Nawrota, Cicheckiego i Szalera.

Erxleben i Dobé na Dynasach

Warszawskie Tow. Cyklistów zaprosiło dwu znanych steyerów zagranicznych: Erxlebena (Niemcy) i Dobego (Francja).

Wyniki w czwartek były następujące: Bieg za prowadzeniem motoru 10 klm.: 1) Erxleben (leader Hartwig), 2) Oksiutycz (Turowski). Bieg 15 klm. 1) Dobe (Meinhold), 2) Oksiutycz o jedno okrążenie z tyłu. Bieg 20 klm.: 1) Erxleben, 2) Dobe. W biegu tym Lange upadł. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

W sobotę goście znowu podzielili się nagrodami w ten sposób, że Erxleben wygrał bieg 20 klm., a Dobę — 10 klm. Michalak triumfował w wyścigu średniodystansowym. Bieg amerykański parami wygrali bracia Podgórscy (25 klm.)

Niedziela przyniosła tylko jeden wyścig dystansowy krajowy (15 klm.) wygrany przez Oksiutycza (Turowski) przed Garleyem. Zawody przerwał deszcz.

B. B. S. V. POGOŃ 2:1

Przegrana leadera okręgu w ostatniej rozgrywce była wielką niespodzianką. Ta przegrana stawia w kłopotliwem położeniu zarząd Śl. O. Z. P. N. Może bowiem zajść konieczność dogrywki Pogoni z B. B. S. V., gdyby ten ostatni klub wygrał zawody z K. S. 07 Siemianowice.

Pogoń była lepsza, zwłaszcza pod koniec gry. Nie mogła jednak wyrównać.

Jak dotąd Pogoń prowadzi w mistrzostwie okręgu, mając 6 p. wobec 4 p. BBSV i 0-p. 07 Siem.

Równe. Hasmonea pokonała dwukrotnie WKS, w stosunku 3:1 i 3:1, zdobywając puhar „Echa Rówieńskiego". Widzów 3 tysiące.

Podokręg Częstochowski przystąpił do weryfikacji mistrzostw w klasach B i C. Spodziewane są duże niespodzianki w związku z wyeliminowaniem mistrzów w poszczególnych klasach.

Bokserzy śląscy Górny, Pyka, Wieczorek, Zeidel i Kupka, wyjeżdżają na tournee po Danji, Norwegji i pobrzeżu Niemiec definitywnie 7 października. Drużynę tę prowadzi doskonały i zasłużony trener Nispel.

Sokół (Kielce) po zajściach na meczu z Barkochbą wycofał się z mistrzostw kl. B., narażając kluby radomskie na straty. Wszystkie dotychczasowe mecze z Sokołem odbyły się w Kielcach, a kluby wyjeżdżały na własny koszt. Pomimo dyskwalifikacji Sokoła, tenże urządza mecze z klubami innych okręgów. Sprowadził sobie na zawody Makabi i Cracovię B. Lekceważy uchwały Pod. z powodu opieszałości Kiel. OZPN. Nie wiadomo również na jakiej zasadzie PZPN nakazał Lub. OZPN i Kiel. OZPN. by urządziły zawody eliminacyjne między tym że Sokołem a najsłabszą drużyną A kl. Lub. okręgu o przejście do kl. A? A dzieje się to w chwili, gdy mistrz. kl. B. nie są jeszcze skończone, a Sokół wycofał się z dalszych rozgrywek.

R. K. S. Giewont w Zakopanem, bawił w ubiegłą niedzielę na Spiszu po stronie czeskiej wraz z wycieczką sportową T.U.R. W Kieżmarku zorganizowano spotkanie towarzyskie z miejscowym Vorwärtsem. Drużyna polska wystąpiła w składzie osłabionym, to też ustępowała miejscowym zarówno technicznie jak i taktycznie, górując jednak ambicją i ofiarnością. W pierwszej połowie przeważał Vorwärts, który prowadził też 1:0, ale przed przerwą udaje się gościom wyrównać. W drugiej połowie z początku górował również miejscowi, ale w następnych minutach inicjatywa przechodzi do Polaków. Przez długi czas jednak wynik nie ulega zmianie, dopiero kilka minut przed końcem padła zwycięska bramka dla Giewontu. Warto zaznaczyć, że Czesi przyjmowali Polaków bardzo gościnnie i serdecznie.

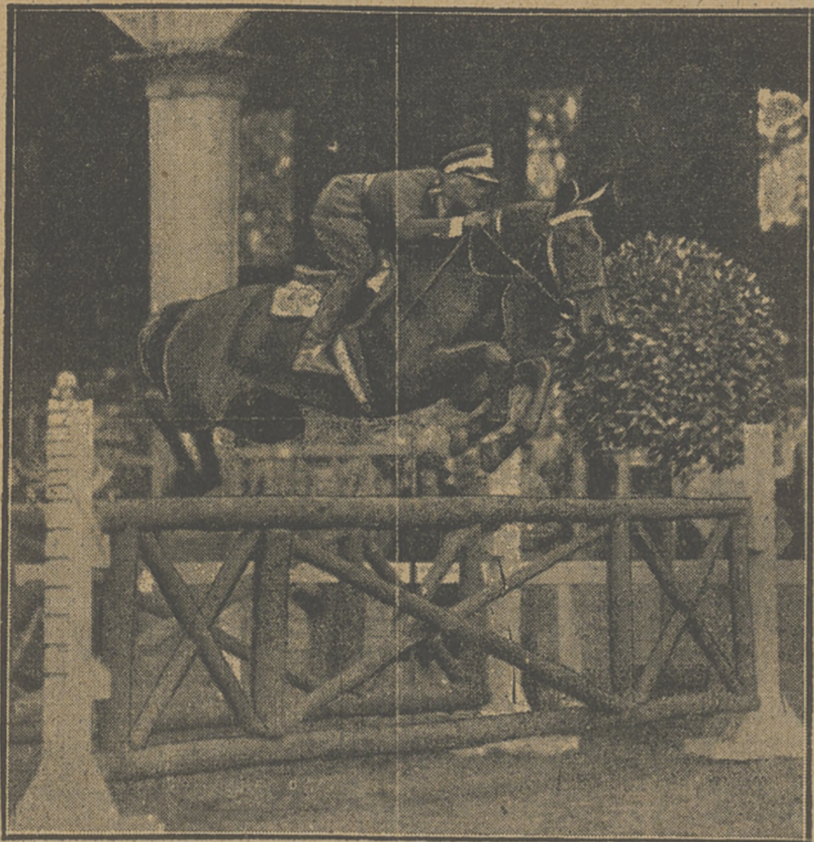
Feuer (Hakoach Stanisławów) powrócił z wojska i w dalszym ciągu zasili szeregi Hakoachu. Feuer należy do jednych z najlepszych pomocników stanisławowskich, ostatnio podczas służby wojskowej zasilał szeregi drużyny Pogoni w Poznaniu.

Nowy talent na bieżniach polskich

Wywiad z Januszem Kusocińskim, rekordzistą na 3,000 mtr. i 5,000 mtr.

Cenne rekordy na 3,000 i 5.000 mtr. należą już do Kusocińskiego.

Właśnie leży on na tapczanie masażowym, demonstrując swe pięknie umięśnione nogi, a p·



RTM. ANTONIEWICZ
najlepszy jeździec polski zdobył w konkursie o złoty puhar regenta Węgier Hortyego pierwsze miejsce przed por. Gzowskim.

Dubniak już z pół godziny znęca się nad niemi. Zasłużyły przecież na te względy, wszak one to poraz pierwszy przekroczyły granicę 9 minut na 3.000 mtr.

Nie tak dawno jeszcze miało się na myśli tylko Sawaryna, gdy mówiło się o jakimś „przyzwoitym“ długodystansowcu. A potem tak jakoś, ni stąd ni zowąd wypłynął na powierzchnię szerokiego życia sportowego niski, krępy człowiek w siatce na głowie, członek jakiegoś robotniczego klubu. Pod odpowiednim numerem w programie było napisane: Janusz Kusociński — R. K. S. Sarmata.

Mówiło się wtedy:

— Kto prowadzi?

— A, to ta Sarmata!

Byłby tak na całe życie został Kusociński „tą sarmatą“, gdyby nie wyniki.

Pada nagle jeden rekord, pada drugi, kilka bezapelacyjnych zwycięstw nad najtęższymi naszymi długodystansowcami, znowu rekord w Pradze i już Kusocińskim zainteresowała się cała Polska.

Lecz oto nieznośnie długi masaż skończony. Idziemy do szatni Warszawianki, której członkiem jest obecnie Kusociński.

— Jestem warszawiakiem, urodziłem się w 1907 roku. Mając lat jedenaście zacząłem grać w piłkę nożną. Grało się ot tak, aby grać!

W dziewiętnastym roku życia koledzy wciągnęli mnie do robotniczego klubu sportowego Sarmata. Pewnego razu — było to dwa lata temu — Sarmata, chciał wystawić dwa komplety sztafet olimpijskich na robotniczy dzień biegów rozstawnych i zabrakło im ośmiusetmetrowca. Szukali, szukali i wystawili mnie.

Tego samego dnia biegałem jeszcze w sztafecie 5x1000 mtr. Jakoś się im podobałem. Orzekli, że nieźle biegam, że to mój dystans i że po intensywnym treningu mogę być jednym z lepszych średniodystansowców robotniczych.

Prawdę mówiąc, mnie też podobało się to bieganie. Zacząłem trochę trenować.

Jeszcze w tym samym roku startowałem w biegu naprzełaj na 3.300 mtr. w Rembertowie. Powiodło mi się nieźle — zająłem pierwsze miejsce, bijąc Szablińskiego z Polonii i innych.

Raz jeszcze startowałem w tym roku w biegu urządzanym przez Marymont. Znowu wygrałem. Później, jak tylko przeszła zima, zacząłem trenować i brałem udział we wszystkich prawie biegach robotniczych i ogólnych. Z wynikami było rozmaicie: raz się przegrało, raz — wygrało, ale chyba jednak częściej przegrywałem.

W tym roku od samego początku szło mi dobrze. Tylko z treningami było gorzej. W klubie nie miałem odpowiedniego przeciwnika. Masażu też nie mogłem dostać. Postanowiłem zgłosić się do jakiegoś większego klubu i wybór mój padł na Warszawiankę. Od 13 sierpnia jestem już oficjalnie w tym klubie. Czuję się tu doskonale.

Teraz codzień przyjeżdżam z Ołtarzewa pod Warszawą do Agrykoli, trenuję i zdaje mi się, że poprawię wszystkie swoje wyniki.

Dwa ostatnie rekordy, na 3.000 mtr. (8:54.2 sek.) i 5000 mtr. (15:34 sek.), zadowalają mnie zupełnie, tem więcej, że dla ustanowienia ich musiałem rozprawić się z czasami ś. p. Freyera, który przecież uchodził za fenomena długodystansowego. Sądzę jednak, że czas na 5.000 mtr. mógłbym znacznie polepszyć, bo ta bieżnia w Pradze, to wcale nie jest podobna do bieżni. Masę czasu traciło się na wirażach, które właściwie były prostokątnemi zakrętami.



SERBEŃSKI I FROESS.
z puharami miasta Lwowa, zdobytemi w Biegu Dookoła Polski przez kolarzy lwowskich w swem rodzinnem mieście.

Ja sam się jeszcze nie orjentuję, jaki dystans najlepiej mi odpowiada. Biegałem w Pradze na 1500 mtr. i przyszedłem o pierś za Malanowskim, trenuję pozatem do 10.000 mtr. Wszędzie dobrze się czuję, na całej rozciągłości dystansów od 1500 mtr. do 10 klm, ale gdzie najlepiej, to naprawdę sam nie wiem.

Jednego jestem tylko pewien i mogę to powiedzieć z całą szczerością: to co umiem, to zawdzięczam całkowicie doskonałemu treningowi Klumberga. Jak on mnie wziął w obroty — zupełnie inaczej zacząłem chodzić.

Na 3.000 mtr. nie chciałem startować, bo mnie wtenczas noga bolała. Koń nadepnął. Ale poszedłem, nabiłem rekord i Pietkiewicza. Co prawda, to według mnie zwycięstwo moje nad Pietkiewiczem jest mało wartościowe. On był zmęczony startami w Rydze na mistrzostwach Łotwy i długą podróżą, więc nie chciało mu się zbyt wysilać, ale normalnie to on chyba dużo odemnie lepszy.

Jestem bardzo młodym zawodnikiem. Nie umiem zupełnie rozkładać swych sił, nie znam ich jeszcze. Tem się tłumaczy ten końcowy spurt, który robię na finiszu. Jak tylko poznam siebie, muszę uzyskać lepsze czasy.

Słowo „muszę“ było tak powiedziane, że wzbudzało zaufanie. Wielka, naprzód wysunięta dolna szczęka świadczy o silnej woli tego bigacza z bożej łaski.

— Teraz skończyłem szkołę ogrodniczą i idę do wojska. Będę się starał nie zgubić w najbliższym czasie żadnego ze zdobytych rekordów.

— I my tego panu życzymy!

(je)

Echa mistrzostw pływackich

Tegoroczne mistrzostwa Polski w pływaniu dały warszawskiemu A. Z. S-owi dwukrotnie okazję do założenia protestu z żądaniem całkowitego unieważnienia i powtórzenia zawodów. Pierwszy protest dotyczył zawodów głównych w Królewskiej Hucie 13—15 lipca, oparty na szeregu zarzucanych nieformalności; drugi zaś odnosił się do mistrzostw długodystansowych, odbytych w Warszawie 2 września, wyniki wskutek niedopuszczenia na start zawodników AZS-u, zawieszonego w prawach członkowskich przez Związek Okręgowy.

Obydwa protesty zostały odrzucone przez sędziów głównych zawodów. Dwukrotne odwołanie w sprawie zawodów długodystansowych, najprzód do Komisji Sportowej następnie w II instancji do zarządu PZP zostało dwukrotnie i definitywnie odrzucone.

Co do odwołania w sprawie zawodów w Królewskiej Hucie, to wobec zgłoszenia go w 7 przeszło tygodni od daty zawodów, nie zostało przyjęte do rozważania przez Komisję Sport. Zarząd PZP rozpatrując nowe odwołanie AZS uznał stanowisko Kom. Sport za słuszne, jednak z uwagi na ważność kwestji, zgodził się odwołanie rozpatrzeć. W tym celu wyłonił Komisję w składzie pp. Semadenego, Deutscha i Paszkowskiego, która z udziałem stron t. zn. p. Domosławskiego, jako przedstawiciela AZS-u i sędziego głównego zawodów, p. Fächera, protest przedyskutowała i wnioski swe przedłoży zarządowi.

Komisja po pięciogodzinnych obradach załatwiła wszystkie punkty sążnistego odwołania, formułując szereg wniosków dla zarządu, z których najważniejszy, powzięty jednogłośnie, wypowiada się za odrzuceniem żądania unieważnienia całych zawodów. Szczegóły wniosków Komisji będą opublikowane dopiero po powzięciu przez zarząd ostatecznych uchwał, które przewlekły proces o tegoroczne mistrzostwa definitywnie zamkną. Jest bowiem rzeczą wątpliwą, by sprawy te miały jeszcze wypłynąć przed instancją kasacyjną, jaką będzie walne zebranie.

Walne zebranie Polskiego Związku Pływackiego. VIIImy zwyczajny zjazd delegatów PZP odbędzie się 8 i 9 grudnia w Bydgoszczy.

Erna Sznaćkówna z Siemianowic jest obecnie bezkonkurencyjną w skokach pływackich. Jej dwa zwycięstwa w zawodach międzynarodowych, raz w Cieszynie w walce z zawodniczkami czeskiemi, 2-i raz w Giszowcu, w spotkaniu z przedstawicielkami niemieckiego Górnego Śląska, stanowią wcale ładne rozpoczęcie karjery. Szkoda, że została ona „odkryta“ dopiero po mistrzostwach i nie wyjechała z reprezentacją do Pragi. W każdym razie w roku przyszłym Sznaćkówna będzie podporą naszej drużyny na mistrzostwach słowiańskich.

Bocheński, świetnie zapowiadający się sprinter AZS-u warszawskiego, który osiągnął już na setkę 1:15, jedzie na zimę na studja do Belgji i przypuszczalnie trenować będzie w Brussels Swimming Club. Można liczyć, że w przyszłym sezonie mieć w nim będziemy doskonałego sprintera i gracza vater-polo.



TARNOWSKI
triumfator turnieju tennisowego w Warszawie.



MJR. TOCZEK
po fatalnym upadku z konia i przejściu operacji powraca obecnie do zdrowia.

Nr. 1 na czele falangi kolarskiej

Jak jechał i zwyciężał Więcek w Biegu Dookoła Polski

Jak jechał Więcek? W jaki sposób zdołał zyskać przygniatającą przewagę 70 minut nad następnym? Co zapewniło mu to wspaniałe zwycięstwo: — nieporównana siła mięśni, czy nadzwyczajnie przemyślana taktyka? — oto pytania, które cisną się na usta tym setkom tysięcy widzów, którzy widzieli choć przez chwilę szczupłą postać zwycięzcy Biegu, pochyloną nad błyszczącą kierownicą.

Więcek zwrócił na siebie uwagę fachowców dopiero na drugim etapie. Wprawdzie już na odcinku Warszawa — Lublin przyszły triumfator zajął drugie miejsce, o pół koła za zwycięzcą etapu Michalakiem, ale uważano to za „fuks“, który mógł się zdarzyć na pierwszym etapie. Prawdziwy egzamin umiejętności i sił jeźdźca miał nastąpić dopiero na etapie drugim.

Więcek był niezmordowany. Szedł ciągle w czołowej grupie i kilometr po kilometrze zwiększał tempo. Słabsi zawodnicy odpadali pokolei. Jedzie ich pięciu, trzech, wreszcie dwóch. To Więcek i obdarzony wielką siłą gość z Francji — Matlak. Mają już 2—3 klm. awansu, pracują jednak w dalszym ciągu wytężenie, pragnąc zapewnić sobie przewagę czasu. Ale nadchodzi chwila, gdy zdecydować się ma los pierwszego miejsca. Więcek — świeży i uśmiechnięty, Matlak, szkarłatny i zadyszany, podjeżdżają do naszego auta.

— Jeść! — mówi Więcek.

— Pić! — woła Matlak.

Pije łapczywie, chwytając napój ustami, jak ryba. Kotlet w zęby, drugi do kangurowatej torby na piersiach — i jazda w drogę.

Tempo nadzwyczajne, w takim terenie niebywałe. Wreszcie na 13 klm przed Lwowem do prowadzącego Bieg Matlaka podjeżdża Więcek klepie go przyjacielsko po ramieniu i powiada:

— Dowidzenia, panie Francuz!

I znikł za górką. Tyle go Matlak widział!

Na mecie Więcek miał 3 klm. przewagi nad Matlakiem, który ze swej strony poważnie wyprzedził pozostałych zawodników.

W czasie całego Biegu Więcek odniósł dwie porażki. Na pierwszym etapie zawinił taktycznie i... został „wycięty“ na finiszu przez lepiej sprintującego Michalaka. Na ostatnim odcinku Biegu los dotąd życzliwie odnoszący się do zwycięzcy wypłatał mu bolesnego figla i nie pozwolił na triumfalny przyjazd na Dynasy. Nikt nie potrafi nadrobić różnicy 6 — 7 minut na dystansie 14 klm. Więcek został na ostatnim etapie zwyciężony nie przez przeciwników, lecz przez defekt, a sława najlepszego jeźdźca szosowego Polski nie ucierpiała przez to ani na jotę.

*

Czy Więcek stosował w czasie Biegu dobrą taktykę, czy fałszywą?

Na to pytanie odpowiedzi jest mnóstwo.

Jedni zdecydowanie twierdzą, że Więcek reprezentuje tak wysoką klasę kolarską, że wygrywa Bieg samemi mięśniami. Inni znawcy z przejęciem przypominają sobie chwile walki na szosie i stwierdzają zastosowanie przez Więcka mistrzowskiej metody walki.

Jeżeli chodzi o nasze zdanie, to nie pokrywa się ono ani z pierwszym, ani drugim poglądem.

Więcek reprezentuje tak wielką potęgę mięśniową i nerwową, że wybór taktyk był rzeczą drugorzędną. Żaden z kolarzy nie może popisać się taką, jak on regularnością w zajmowaniu miejsc na etapach. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji Więcek miał zapewnione nawet w razie wyboru niezupełnie właściwej taktyki. Chodziło więc tylko o pierwsze miejsca na etapach i o nagrody przeznaczone dla zwycięzców.

— Jechałem jak idjota, no i Michalak wyciął mnie na finiszu! — mruknął do siebie Więcek, gdy zobaczył piękny notatnik p. wojewody lubelskiego w rękach Nr 48 — To się więcej nie może powtórzyć.

I już od drugiego etapu Więcek zmienia nieco taktykę. Tak jak dawniej jedzie cały czas w czołowej grupie, nie oddalając się od niej ani na 100 mtr. Tak jak dawniej pilnuje lidera, by mu nagle nie uciekł z pod boku, tak wreszcie jak przedtem sam aranżuje ucieczki wespół z najlepiej na danym etapie czującym się zawodnikiem

— Więcek ucieka!

Z czołowej grupy, kręcąc silnie pedałami, jedzie za szarym swetrem Więcka 5 — 7 najtęższych zawodników. Przejdzie dziesięć kilometrów i już tylko trzy maszyny jadą w zbitej gromadzie. Znowu kilka słupów kilometrowych i Więcek jedzie już sam. A wtedy zwycięstwo jest już tylko kwestją utrzymania przewagi.

Tak jechał Więcek na początkowych etapach, chcąc zyskać jaknajwiększą przewagę czasu nad następnym.

Za Krakowem postanowił bardziej oszczędnie szafować swemi siłami. Nie wysilał się na finisze, tak licznie rozsiane na etapie Kraków — Wieluń, nie nadwyrężał się w czasie Biegu przez ciągłe prowadzenie czoła.

Jeżeli taktyką Więcka na pierwszych etapach było zwyciężanie przeciwników tempem, to na późniejszych dobijał ich tylko na końcowych kilometrach Biegu.

Taki stan rzeczy obserwowaliśmy w Wieluniu, Poznaniu, Łodzi, tak — niechybnie — przedstawiałby się obraz walki na ostatnim etapie, gdyby Więcek nie został unieszkodliwiony w czas przez „gumę“.

*

Specjalnie mocną stroną Więcka wydają się być wzniesienia i „kocie łby“. To co pokazał on na etapie Lublin — Lwów i na 12-stokilometrowym bruku Aleksandrów — Łódź, przechodzi sferę rzeczywistości.

— Góra, olbrzymia góra! Czterdziestu kolarzy, jadąc w tempie pogrzebowem, staje na pedałach i pracuje. Czterdzieści torsów rytmicznie przelewa się z jednej strony ramy na drugą, czterdzieści wyprężonych grzbietów nateża się nad pokonaniem wzgórza. Tylko Więcek idzie swobodnie. Lekkie kiwanie głową znamionuje, że i on odczuwa pewną różnicę w terenie, ale nie widać u niego śladu tej ciężkiej pracy, jaka wyciska swe piętno na każdym zawodniku.

— Jesteśmy w Aleksandrowie! Podniecani chłostą ambicji, pędzą na czele łódzcy zawodnicy Kłosowicz i Sierpiński. Kroku dotrzymać im mogą na tym przeklętym bruku tylko asy wyścigu — Więcek i Michalak, oraz specjalista od złych szos — Olszewski.

Nie nadarmo przechwalał się Sierpiński, że wykaże co umie na bruku podłódzkim! Ciągnie z Kłosowiczem, jak djabeł, leci coraz prędzej, nie zważając na możliwość połamania maszyny na takiej nawierzchni.

Lecz oto wyszedł na czoło Więcek. Kilkadziesiąt równych pociągnięć i cóż się dzieje? Sierpiński, pogromca łódzkich bruków, zostaje w tyle. Olszewski, normalnie taki flegmatyczny i siedzący na siodełku jak na krześle, leży obecnie na kierownicy i ledwie może dotrzymać kroku czołówce.

Więcek pierwszy przyjeżdża do Łodzi. Kłosowicz, Michalak, Olszewski mają jeszcze przed sobą 40 mtr. walki, gdy Więcek mija już taśmę

Kattowitzer Zeitung nie może przeboleć, że polskim organizacjom kolarskim z WTC na czele i „Przeglądowi Sportowemu“ udało się nad wyraz sprawnie zorganizować i ze wspaniałym rezultatem przeprowadzić imprezę, na którą nawet Niemcy dotychczas się nie zdobyli: I-szy Bieg Dookoła Kraju. Dziennik katowicki gdzie może, tam napada na naszą imprezę, atakując zarówno jeźdźców i ich rzekomo niedostateczne przygotowanie do Biegu jak i organizatorów. Świadkiem Biegu były dosłownie setki tysięcy, a może i miljony ludzi, którzy naocznie mogli przekonać się, że kłamstwa i wymysły zirytowanych Niemców nie wyrażają nic więcej, prócz pospolitej złości i zawiści. Zaszczytu polemiki „Kattowitzer Zeitung“ od nas nie doczeka.

Trasa warszawska Biegu była obstawiona przez R. K. Świt z kpt. Koneckim na czele (od Sochaczewa do Błonia) i przez WTC z kpt. Batyckim (od Błonia do Dynasów)

Komisja sędziowska na mecie Biegu na Dynasach sprawowała urząd w składzie następującym: prezes H. Nakonecznikoff wiceprezesi — Słojewski i Etienne, sekretarze — Orłowski i por Rybiński. Organizacja na Dynasach spoczywała w rękach pp. Słojewskiego, Orłowskiego, Batyckiego i Stani.

Komisja sędziowska Biegu Dookoła Polski składała się z następujących osób: przewodniczący — p. Jankowski, kierownik Biegu — kpt. Zagoździński, sekretarz — p. Biedrzycki, gospodarze — pp. Wyczałkowski, Gójski, Śledziński, Szyling. Komisarze sportowi: pp. Cieszkowski, kpt. Skrzypek, Grochowski, Ignaczak i Bursztynowicz. Lekarz dr. Borowiński.

Kursy samochodowe inż. Prylińskiego (Warszawa A. Jerozolimska 27), zadeklarowały dla trzech pierwszych zwycięzców I-go Biegu Kolarskiego Dookoła Polski bezpłatne miejsce w szkole szoferskiej. W wypadku, gdyby trzej pierwsi: Więcek, Olecki i Kłosowicz, nie mogli skorzystać z nagrody inż. Pryl ńskiego, zarząd kursów oddaje do dyspozycji trzy bezpłatne miejsca dla trzech najlepszych w ogólnej klasyfikacji warszawian.

P. Maciejewski, dyr. firmy Geiling, ofiarował 18 butelek wina szampańskiego wyrobu krajowego, celem uczczenia zwycięzców Biegu Dookoła Polski. Jak stwierdzają zgodnie uczestnicy bankietu wino to nie ustępuje w najmniejszym nawet stopniu oryginalnemu szampańskiemu.



DUBIEŃSKA
mistrzyni Polski, dwukrotna zwyciężczyni W. Richterówny i Jędrzejowskiej.



J. LOTH
zwyciężył ostatnio w konkursie wewnętrznym W. L. T. K. mistrza Warszawy Marszewskiego.

Rtm. Antoniewicz zdobywa puhar regenta Węgier

Ostatnie dni i zamknięcie konkursów hippicznych w Warszawie

DZIEŃ VII. 25 września

Konkurs im. Armji Zagranicznych, od którego zaczęto program dzienny, dzielił się na dwie serje:

Parcours serji krajowej składał się z 18 przeszkód, wysok. około 1.20 mtr. szerok około 4.50 mtr., ustawionych przeważnie na linjach prostych, a więc wygodnych do galopowania w tempie 425 mtr. na minutę; dystans wynosił około 970 mtr. z normą czasu 2.17. Handicap polegał na podwyższeniu i rozszerzeniu przeszkód. Zapisanych było 53 konie.

Po rozgrywce na tym samym parcoursie, ale z normą czasu 2.12 między dwoma końmi, 1-szą nagrodę otrzymał por. Biliński („Faworytka"). 2) por. Sroczyński („Łan"), 3 i 4) por. Tuński („Moja Miła") i por. Szalewski („Moloch"), 5) por Hoszowski („Majdan"), 6) por. Zgorzelski („Muma").

W przerwie między serjami tego konkursu odbył się drugi pokaz koni, uczestniczących w „Hunter Show".

W kategorji dla koni pod średnią wagą przyznano tylko jedną pierwszą nagrodę por. Najmertowi na „Ładzie".

Wśród koni pod lekką wagą zwyciężyła „Moja Miła" pod por. Tuńskim, 2) rtm. Skupiński („Naczelnik"), 3) I. br. Dąmbski („Debet"), 4) nadkomisarz Szopa („Fant").

Serja międzynarodowa konkursu im. Armji Zagranicznych odbyła się na tej samej trasie i przeszkodach, co serja krajowa, z tą różnicą, że przeszkody podwyższono do 1.30 mtr. i rozszerzono do 5 mtr.

Najlepszy parcours należał do Francuza, rtm. Carbon, który zdystansował niedługo zgodnie powiewające na zwycięskim maszcie flagi włoską i polską.

Liczono, że znów będzie podniesioną chorągiew włoska, bo na końcu programu był jeszcze świetny „Alladino" rtm. Bettoniego.

Niestety, przed drugą przeszkodą koń zatrzymał się raptownie, a jeździec wytrącony z siodła, padając zwichnął sobie rękę w kiści. O kontynuowaniu jazdy już nie było mowy.

Pierwszym pozostał do końca rtm. Carbon na „Vermouth". 2 i 3) Włoch, rtm. Lequio na „nieśmiertelnym" „Trebecco" i por. Sroczyński na „Łotr".

Porucznik Sroczyński swoją jazdą zdradza duże zdolności, a jego systematyczna obecność wśród jeźdźców nagradzanych przy niewielkiej stosunkowo ilości jazd i to na koniach wcale niewybitnej klasy, mówi sama za siebie.

4, 5, 6, 7, 8 i 9 Włoch ppłk. Forquet („Igea"), Francuz, rtm. Carbon („Salamandre"), Włoch, rtm. Formigli („Suello"), Czech, por. Bycek na „Gabriella", którą należy zaliczyć do najlepszych koni obecnych na tym meetingu, Francuz, por. Gudin de Vallerin („Pair II"), rtm. Antoniewicz („Jowisz").

Międzynarodowy konkurs pań o nagrodę Korpusu Dyplomatycznego, znowu miał pecha, bo zmrok zapadł, uniemożliwiając jazdę i przerywając już rozpoczętą gonitwę.

DZIEŃ VIII. 26 września

Parcours pań składał się z 14 przeszkód, wysok. ok. 1.20 mtr. i szerok. ok. 3 mtr., sumiennie odmierzonych, bez żadnej tendencji ułżenia paniom w wykonaniu ich zadania.

Z trzydziestu kilku koni faktycznie stających do udziału z liczby 42 zapisanych, najlepszy parcours, jedyny bez żadnego błędu zrobił „Figaro" pod panią Jurgielewiczową. Nie dostał on żadnej nagrody, gdyż skakał poza konkursem. Pierwszą nagrodę otrzymała panna Z. Kucińska („Hereszczanka"), 2 i 3) Węgierka, panna Eber Malika („Holger") i panna Juchniewiczówna („Jatagan"), 4) pani Dembińska („Bohun").

Następnie odbył się nadprogramowy konkurs o nagrodę, ofiarowaną już pod czas trwania meetingu przez panią Callon. Warunki jego, widocznie zgodnie z życzeniem fundatorki były t. zw. dawniej „myśliwskie" t. j. o zwycięstwie decydował lepszy czas. Mało sportowa to próba i służy raczej do urozmaicenia programu dla widzów.

Parcours, składający się z 18 przeszkód, wysokość ok. 1.20 mtr. i szerokości ok. 4 mtr., zupełnie słusznie był bardzo kręty, co ograniczało do pewnego stopnia robienie z konkursu przeszkodowego gonitwy z przeszkodami (steeple-chase).

Z zapisanych 83 jeźdźców najlepiej po mistrzowsku wykonał to Włoch, rtm. Lequio na „Trebecco", koniu nie tyle galopującym ile opanowanym do najwyższego stopnia, zdobywając pierwszą nagrodę, 2) por. Rojcewicz („Black Boy"), 3 i 4) Francuz rtm. Carbon („Salamandre") i Włoch, rtm. Lequio („Gualdo"), 5) Czech, por. Rabas („Elenter"), 6) Por. Tuński („Moja Miła").

Drugim nadprogramowym konkursem był bieg o nagrodę 2000 zł., ofiarowane przez „Biały Krzyż". Podobnie do konkursu o „Puhar Narodów" składał się on z dwu nawrotów, z tą różnicą, że pierwszy był tylko eliminacyjnym dla 10 najlepszych koni, zyskujących prawo do udziału w drugim nawrocie.

DZIEŃ IX. 27 września

Do udziału w drugim nawrocie zaklasyfikowano 11 jeźdźców.

Nagrodę pierwszą otrzymał Włoch, rtm. Formigli na „Suello". 2) Węgier, rtm. Kania de Kania, który na swej siwej „Golya", zrobił ładny parcours. 3) Włoch, rtm. Lequio na „Trebecco". Ten utalentowany, światowej sławy jeździec, pomimo zajętego trzeciego miejsca jednak zrobił najświetniejszy parcours, prowadząc swego „staruszka" tak, że nietylko nie zawadził on o żadną przeszkodę, lecz zmusił do wykazania największej szybkości.

A że szybkości zawiele koń ten nie ma, więc jeździec wykradł z trasy każdy możliwy centymetr i stąd miał tak ładny wynik. 4) Francuz, rtm. Carbon („Moïse"), 5) rtm. Lewicki („Olaf"), 6) por Tuński („Moja Miła").

Międzynarodowy konkurs „Pocieszenia" o nagrodę 3,000 zł., dla koni, które brały udział w bieżącym jesiennym sezonie, a nie wygrały 200 zł., był ostatnim z serji międzynarodowych.

Na trasie znalazła się pokaźna liczba 20 przeszkód, wysok. ok. 1.30 mtr. i szerok. ok. 4.50 mtr.; na dystansie ok. 950 mtr., przy szybkości na minutę 440 mtr. norma wypadła 2.10. Startowało 40 koni.

1) rtm. Lewicki („Honoria"), 2 i 3) podzielił rtm. Królikiewicz („Madzia") z Czechem, por Kowalewskim („Elenter"), 4) Włoch, rtm. Formigli („Montebello"), 5 i 6) Czech, rtm. Wentura („Drawna") i por. Starnawski („Hannibal").

Nagroda Polskiego Związku Jeździeckiego, była „pocieszeniem" dla jeźdźców krajowych.

1) rtm. Kuźmiński na „Janczarze", 2) por. Nerlich-Dąmbski („Sun Beam"), 3) por. Biliński („Lord").

Jego Królewska Wysokość, regent Węgier, admirał Horthy ofiarował, jako nagrodę honorową szczerozłoty puhar ogromnych rozmiarów. Nagrody takiej wartości i to nie wędrownej dotychczas nigdzie nie widziano. Specjalnie i nadprogramowo ułożone do tego konkursu warunki, dopuszczały tylko tych jeźdźców, którzy w danym meetingu zdobyli jedną z pięciu pierwszych nagród. Udział był dozwolony tylko na jednym koniu.

Dla polskich jeźdźców indywidualnie konkurs ten miał takie same znaczenie, co dla zespołów „Puhar Narodów".

Była to zacięta walka o tytuł szampiona sezonu.

Warunki techniczne były ciężkie: 14 przeszkód wysokości ok. 1.40 mtr. i szerokość ok. 5 mtr.; tempo 400 mtr. na minutę: norma 2.30 przy dystansie około 1000 mtr.; rozgrywka na tej samej trasie, lecz w tempie 425 mtr. na min., co dawało normę czasu 2.21.

Z 22 startujących koni przeszli bez błędu tylko rtm. Antoniewicz na „Readgetcie" i rtm. Skupiński na „Gedyminie".

Po rozgrywce między temi dwoma końmi pierwszym został rtm. Antoniewicz.

Przy uroczystych dźwiękach hymnu węgierskiego, minister pełnomocny Węgier, p. Belitzka wręczył złoty puhar zwycięzcy. Reszta jeźdźców, klasyfikowanych w następującej kolejce, otrzymała medale pamiątkowe i wstęgi: 2) rtm Skupiński („Gedymin") 3) rtm. Lewicki („Olaf"), 4) rtm. Królikiewicz („Dream"), 5) por Starnawski („Hannibal"), 6) por. Zgorzelski („Ładna"), 7) por. Rojcewicz („The Hoop").

Dla jeźdźca obcokrajowca, który zdobył największą ilość nagród pieniężnych w ciągu tego sezonu, Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował złotą, stylową papierośnicę, którą w Jego imieniu wręczył generał dywizji Rydz-Śmigły Włochowi, rtm Bettoni.

Cudzoziemskiemu zespołowi, który w tym sezonie zdobył największą sumę nagród pieniężnych, licząc przeciętnie na każdego jeźdźca, przypadła w udziale nagroda wędrowna senatora Eryka Kurnatowskiego, zdobyta w roku ubiegłym przez Francuzów. Teraz, z rąk ofiarodawcy otrzymali ją Włosi. Przyjął ją przy dźwiękach włoskiego hymnu narodowego szef drużyny włoskiej, ppłk. Amalphi.

*

Zakończyliśmy drugie nasze zawody międzynarodowe. Udały się one pod wszystkiemi względami za wyjątkiem paru dni niepogody. Naigłówniejszy cel ich jest osiągnięty. Jako impreza wyrobiły i utrwaliły one sobie pierwszorzędną opinję w Europie i zajęły nam czołowe miejsce narówni z hippiką polską. Jeden z szefów zagranicznych zespołów powiedział:

„Kto nie weźmie udziału w warszawskich zawodach międzynarodowych — ten cofnie się w jeździe o rok wstecz".

Nasze zawody uczą. Kto obserwował jazdę niektórych zespołów zagranicznych, ten zauważył, że im bliżej ku końcowi, tem jazda staje się lepsza. Uczył tego przykład i wymagania toru, do którego mimowoli stosować się trzeba.

Z gości przodowali Włosi. Ich kraj jest kolebką jazdy współczesnej. oni najdłużej ją uprawiają i najwięcej mają w tem wprawy.

Ich wielkie sukcesy są zasłużone. Inne narodowości szybko kroczą w kierunku postępu i bieg czasu zbliża ich do klasy Włochów.

My mieliśmy możność u siebie w domu porównywać międzynarodową elitę jeździecką, wyrobić sobie pojęcie o sytuacji, która panuje na świecie w sztuce hippicznej. Dlatego też gdy na przyszły rok, na wiosnę, podczas trzecich międzynarodowych konkursów w Warszawie zajrzymy do Łazienek wszystko wyda się nam jeszcze ciekawsze, bo więcej zrozumiałe i znane.

10-ciolecie K. S. Tarnovia

W dniach 29 września i 7 listopada obchodzi SKS Tarnovia jubileusz 10-lecia swego istnienia. Tarnovia powstała jesienią r 1918 jako sekcja tutejszego Sokoła i Założycielami jej byli pp. Szumowski i Wierzbanowski.

Na widowni publicznej ukazała się drużyna w r. 1919, a pierwszą jednostkę piłkarską tworzyli: Szamota, Gallas, Blachowski Mieczko, Kowalski, ś. p. Dyda, Szydłowski, ś. p. Klostermayer, Bogacz, ś. p. Niedzielski, Michniewicz. Duszą tej pierwszej drużyny był ś. p. Klostermayer. Nie przegrała wówczas Tarnovia ani jednego meczu, a z Cracovią i Jutrzenką krak. uzyskała wyniki remisowe 1:1 i 3:3.

W r. 1920 zamarł wszelki ruch sportowy. Wszyscy sportowcy stanęli w szeregach armji. W 1921 r. Tarnovia buduje boisko, na którem w roku następnym wzniesiono piękną trybunę.

Od 1922 r. rozpoczął się wspaniały okres rozwoju Tarnovii. Zaliczona do klasy B podokr. tarn. tradycyjnie zdobywa mistrzostwo po zaciętej walce ze swym rywalem — Resovią. Wówczas to Tarnovia gości u siebie nietylko pierwszorzędne zespoły krajowe, ale nawet drużyny zagraniczne, jak Vivo A. C. i B. T. L. z Budapesztu, Hradec Kralove, Hakoah z Grazu. Kończy się ten wspaniały okres wejściem do klasy A okręgu Krak. Zasługa tu w pierwszym rzędzie p. J. Kałuży, który przez dłuższy czas szkolił drużynę jako trener-amator.

Na tym poziomie utrzymała się Tarnovia przez rok 1927, kiedy to w mistrz. kl. A zajęła drugie miejsce po Cracovii, pobiwszy na głowę BBSV Makabi, Wawel i inne.

Rok jubileuszowy był rokiem krytycznym. Postradawszy Ziemiana, Jachimka i Smoczka chyliła się Tarnovia do upadku. Dzięki jednak niezłomnej pracy p. R. Jarosza, klub tarnowski wkroczył na nowe tory i oparłszy się na młodych siłach patrzy w przyszłość z ufnością.



WIĘCEK (BYDGOSZCZ)

P. Rudolf Brzeziński prosi nas o zaznaczenie, że absencja jego na zebraniach zarządu P. Z. O. P. N. była spowodowana poprzednio wniesioną rezygnacją z zajmowanego stanowiska.

Kpt. Mierzejewski przenosi się od jesieni z AZS warszawskiego do AZS poznańskiego, który pozyska w nim cenną i fachową siłę.

Trenerzy pływaccy PZP: Wöller, Schubert, Keck i Legat w początkach września opuścili Polskę. Pozostał tylko w Warszawie Max Deutz, zaangażowany przez tutejszą Makabi.

Sekcja cyklistów i motorzystów Ż. K. S. Makabi Kraków prosi o nadsyłanie wszelkiej korespondencji pod adresem: A. Choczner, Jasna 2.

Incydent Czarni-Hasmonea

Nieoczekiwany obrót, jaki przyjęła sprawa meczu Czarni — Hasmonea tak zastraszył zawodowych polityków piłkarskich, że potrzeba było sporo czasu, by przyszli do siebie i puścili w ruch swe aparaty mózgowe. Ale i to nie wiele pomogło. Wypadek ingerencji władzy duchowej w sprawy piłkarskie był bez precedensu, to też nie wiedziano jak się doń właściwie ustosunkować.

Faktem jest, że żaden rabinat nie może wpływać na postanowienia i uchwały Ligi, niemniej jednak, jeśli chodzi o poszanowanie pewnych przepisów, czy tradycyj religijnych to liczą się z niemi nawet bardziej dostojne urzędy, niż naczelne władze piłkarstwa ligowego.

Ale nie w tem tkwi sedno rzeczy.

Celem konkurencji mistrzowskiej jest — jak powszechnie wiadomo — segregacja na lepszych i gorszych. Ma ono się dokonywać nietylko ściśle objektywnie, ale i wedle zasad sportowych, t. zn. fair i po dżentelmeńsku.

Zdaniem naszem więc obowiązkiem magistratury sportowej jest weryfikować zawody i załatwiać protesty, ale też czuwać nad tem, by odbywały się one przy jak najdalszem wyeliminowaniu przypadkowości i by wynik egzaminu możliwie najbardziej odpowiadał prawdziwej wartości kandydatów.

Z tego stanowiska wychodząc, zwalczaliśmy i zwalczamy niewłaściwy przepis, nakazujący drużynom przeprowadzać rozgrywki nawet w wypadku oddania dwuch graczy do reprezentacji państwowej, z tego stanowiska też ocenić musimy uparcie się Ligi przy tym, a nie innym terminie. Faktem jest, że Hasmonea z powodów od siebie niezależnych nie mogła wystawić drużyny na jaką ją stać (graczy zdyskwalifikowanych nie bierzemy naturalnie w rachubę), ale faktem jest, że i Czarni skazani byli w niedzielę na osłabiony skład ergo przebieg i wynik zawodów nie byłby emanacją prawdziwej wartości przeciwników, a co ważniejsza, nie odpowiadałyby one wzniosłym zasadom sportu, któremi tak chętnie żonglują patentowani jego wyznawcy.

N. S.

Sensacyjnej porażki 2:5 doznała ligowa drużyna Turystów w Zgierzu. W dniu 16 września klub Turystów korzystając z wolnego terminu rozegrał tam propagandowe zawody z Sokołem. Turyści osłabieni brakiem Karasiaka, Kahana i Węglowskiego wystąpili w następującym składzie: Lass (po przerwie Michalski), Kubik Al., Miller (po przerwie Chojnacki), Hinc, Wieliszek, Szulc, Frankus, Balczewski, Hermans, Kulawiak i Michalski. Sokół zaś bez Jaskulskiego w składzie: Pelikant; Rajch, Skoneczko, Szymański, Kapiczak, Waida, Marczak Henryk, Lubnau, Ambroziak, Masiński i Leubrecht. Na specjalne wyróżnienie w Sokole zasługują: Marczak Henryk, zdobywca 3 bramek, Lubnau, zdobywca 2 bramek, Kapczak na środku pomocy, Rajch w obronie i Pelikant w bramce. Dla Turystów bramki zdobyli Balczewski i Kubik z wolnego. Sędziował bardzo dobrze p. Raettig.

Kolarskie mistrzostwo Makabi krakowskiej wygrał mistrz woj. krak. Leibler, pokrywając przestrzeń 50 klm. w ciągu 1:37.20 sek. Szosa i warunki atmosferyczne (deszcz i wiatr) — fatalne. Drugi przybył Abrahamen, trzeci — Kluger. Mające się odbyć w tym samym dniu zawody o mistrz. Sokoła zostały z powodu fatalnej aury odwołane.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. R. Siel., Grudziądz. Sprawozdanie z meczu bokserskiego Gdańsk — Grudziądz drukowaliśmy w N-rze 42. Od Pana wiadomość otrzymaliśmy niemal miesiąc po zawodach. Niedopuszczalne!

Pd Dr. Tom., Kościan. Uwagi zupełnie słuszne, lecz należałoby je skierować do związku.

P. Wyrz., Poznań. List skierowaliśmy do p. Wł. Pytlasińskiego, który niewątpliwie udzieli odpowiedzi.

K. S. Grażyna, Dziedzice. Ceny książek nigdy nie zamieszczamy. Wynosi ona zapewne około 10 zł. Nabyć można w każdej większej księgarni, lub polecić sprowadzić z Warszawy. Ks. Wojskowa — Krakowskie Przedmieście.

P. Prądz., Bydgoszcz. Przyczyną pewnej zwłoki był nawał materjału z Biegu Kolarskiego Dookoła Polski. Korespondenta mamy. Notatki możemy drukować.

P. Mert., Ostrów. Prosimy skierować zastępcę do nas. Dziękujemy za pamięć.

P. J. Ant. Ostrów Wlkp. Na zastępcę zgadzamy się i dziękujemy za dotychczasową współpracę.

P. L. Krzyż. Bielsko. Prosimy uprzejmie — i czekamy.

P. Przyg. Gniewkowo. Jeżeli uwaga jest słuszna, odpowiedzi udzielić może tylko W. G. i D. Mecz odwołano.

P. Was. Chrzanów. Prosimy krótko o ważniejszych wydarzeniach z wymienionych miejscowości. Legitymację wyślemy.

P. St. Karb., Piotrków. Bardzo nam zależy na wiadomościach. Prosimy pisywać stale i natychmiast po zawodach.

P. T. Lw. Tow. Kolarzy i Mot., Lwów. Zamieścić możemy w formie płatnego ogłoszenia. W części redakcyjnej — nie.

P. Mar. Gór., Siedlce. Bardzo zależy nam na stałym kontakcie. Prosimy pisywać regularnie, natychmiast po zawodach.

P. W. Pach. Przepisy w ping-pong istnieją, drukowaliśmy je zimą 26-go r. Interwencja w sprawie zakazu należenia członków do klubów nie dała skutków. Adresy: P. Z. P. N.: Ossolińskich 8, P. Zw. Ger Sport.: Wiejska 11, P. Z. L. Ten.: Al. Jerozolimskie 29, p. Drewnowski.

P. R. Gew., N. Sącz. Załatwione wysłaliśmy. Owszem prosimy Pana, gdyż dotychczas otrzymujemy bardzo nieregularnie.

GRONCZEWSKI (W. T. C. Warszawa)

GOZLA przeprowadził na Stadionie W. F. i P. W. zawody o mistrzostwo w pięcioboju pań i panów. Mistrzostwo okręgu w pięcioboju panów zdobył Langner z K. S. Roździeń — Szopienice, mając zaledwie 2552.45 punktów, a mistrzostwo pań Breuerówna 2.689.47 punktów.

Równocześnie przy tych zawodach GOZLA przeprowadził zawody eliminacyjne dla wybrania zawodników do zawodów Polski, Górny Śląsk — Śląsk Niemiecki w dn. 30 b. m. w Bytomiu (N.), oraz do zawodów międzyokręgowych KOZLA — GOZLA naznaczonych wyników. Jedynie sztafeta 4x100 w składzie — Latka, Langner, Jendrysek i Hillmann, poprawiła rekord okręgu o 2.10 sek. na 46.8.

Polscy piłkarze wojskowi w Rumunji

Nierozegrana 2:2 z reprezentacją armji i wygrana 4:3 z Juventusem

Ekspedycja polska, złożona z 15-tu graczy pod kierownictwem mjr. Jachecia wyjechała z Warszawy dn. 20 września. Mieliśmy zarezerwowany wagon 2-ej klasy, podróż przeszła nam wygodnie i miło. Nie brakło nawet patefonu, który nam przygrywał przez całą drogę. Na granicy rumuńskiej przybrano nasz wagon chorągiewkami o barwach polskich i rumuńskich i tak udekorowani dotarliśmy do stolicy.

Na dworcu powitała nas liczna grupa oficerów z orkiestrą, która odprowadziła nas przygrywając przez cały czas do apartamentów Educatione Fisica, położonych przy stadjonie.

POLSKA — RUMUNJA.

W niedzielę, dn. 23-go o godz. 4-ej stanęliśmy wobec 8-u tysięcy widzów do walki Armja Polska—Armja Rumuńska.

Polska: Szumiec; Olejniczak, Gałeck; Ptak (Szaler), Wojciechowski, Deutschman; Menczak, Nawrot, Reyman, Kuchar, Luxenburg.

Rumunja: Strobak; Columban, Steiner: Szabo, Steinbech, Csalka; Taenzer, Kiss, Kameny, Ratinsky, Buza.

Gra z miejsca żywa i ciekawa. W 3-ej minucie Nawrot wypuszcza Menczaka, który po ładnym biegu centruje, piłkę chwyta Kuchar i strzela nie do obrony. Rumuni napierają teraz ostrzej, a w 10-ej m. Taenzer, faworyt widowni, dopingowany cały czas przez publiczność, wyrównywa. Entuzjazm widowni ogromny, gra ostrzejsza — Ptak pada jej ofiarą. Atak polski wybija obrona, wynik 1:1, utrzymuje się do przerwy.

Po pauzie nasi biorą się tęgo do roboty. W 10-ej min. po kombinacji trójki środkowej Kuchar zdobywa 2-gi punkt. Przewaga nasza staje się coraz wyraźniejsza. Szczególnie dobrze gra obrona i pomoc, w której Szaler zastąpił Ptaka.

Nie mamy jednak szczęścia, a świetne strzały Reymana, Kuchara i Nawrota broni wspaniale bramkarz. Na kilka chwil przed końcem jeden z nagłych wypadów Rumunji kończy się dla nas fatalnie. Taenzer centruje z pomocą ręki, Gałecki na linji wybija piłkę — gwizd i sędzia p. Radulescu uznaje bramkę. Nasze protesty nie skutkują. Niewiadomo dlaczego kończymy mecz nie zwycięstwem, lecz nierozegraną.

Drużyna rumuńska, w której grało 10-iu Węgrów, najlepsze siły miała w obronie i w prawoskrzydłowym. Z Polaków — Szumiec pewny, obrona doskonała, dobra pomoc, oraz Reyman i Kuchar w napadzie. Ze skrzydeł lepszy Menczak.

BANKIET I WYCIECZKA DO SINAIA

Po meczu odbył się bankiet, który zaszczycił obecnością p. min. Szembek. We wtorek wyjechaliśmy na całodzienną wycieczkę do rezydencji królewskiej, do Sinaia. Wycieczka ta pozostanie na zawsze w naszej pamięci, bo naprawdę nie można zapomnieć tej rozkosznej okolicy, porywających widoków, gór, parków i zamków. Przypadek chciał, że na jednym z tarasów spotkaliśmy 8-letniego króla Michała — niestety, puste kasety fotograficzne Szumca i Jelskiego nie pozwoliły nam unieśmiertelnić tej chwili. Do Bukaresztu wróciliśmy nocą.

We czwartek dn. 27-go drużyna nasza rozegrała jeszcze jeden mecz, nie występując jednak pod oficjalną nazwą reprezentacji. Ponieważ chodziło o spotkanie klubowe, zespół polski przybrał nazwę Legji.

LEGJA — JUVENTUS 4:3

Jeventus jest drużyną zawodową, w skład której wchodzą Włosi, Węgrzy i Rumuni. Zespół ten w Rumunji jest bezkonkurencyjny, np. reprezentację państwową pokonał 4:3. Do rozgrywek mistrzowskich Juventus nie jest jednak dopuszczony.

Mecz odbył się na błotnistem boisku podczas ulewnego deszczu. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Szumiec; Mlączyński, Olejniczak; Jelski, Szaler, Wojciechowski, Deutschman; Ditmer, Menczak, Kuchar, Reyman, Nawrot, Luxenburg.

Początek meczu był dramatyczny. Juventus w 20-tu minutach zdobywa aż 3 bramki, co nas detonuje i peszy. Po opanowaniu zdenerwowania drużyna przychodzi do siebie i przez Reymana zdobywa dwie bramki.

Po przerwie kolosalna ambicja i tempo naszych zmusza Juv. do kapitulacji. Zdobywamy przez Nawrota i Menczaka 2 bramki i schodzimy z pola jako zwycięzcy.

Jeszcze tego samego dnia ruszamy w drogę powrotną, żegnani na dworcu przez kolonję polską i naszych gospodarzy. Do Śniatynia odprowadził nas kpt. Stalinescu, nieodstępny nasz opiekun, któremu należą się słowa jak najserdeczniejszego podziękowania.

St. Jelski

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYCH

NAZWY KLUBÓW	1 Warta	2 Wisła	3 Cracov.	4 Legja	5 I. F. C.	6 Pogoń	7 Polon.	8 Turyści	9 Czarni	10 Warsz.	11 Ruch	12 Ł. K. S.	13 Hasmon.	14 T. K. S.	15 Śląsk
Wisła	2:3 / 2:0	X	2:1 / 1:5	1:0	2:3	1:6	2:7 / 2:7	0:3	0:3 / 2:3	2:1 / 2:6	0:4 / 1:1	4:2	0:1	2:7 / 0:3	1:2
I. F. C.	3:1 / 1:2	3:2	1:1	1:4 / 4:3	X	1:2	1:3 / 2:0	1:2 / 3:2	2:3 / 1:2	3:[illegible]	0:4 / 1:2	0:3	0:5 / 4:2	3:5 / 3:4	1:1
Polonia	4:1 / 3:1	7:2 / 7:2	3:1	3:4	3:1 / 0:2	2:3	X	1:2 / 5:0	3:0	1:1 / 3:	1:2	0:3	1:4 / 0:5	1:4	0:8 / 0:3
Cracovia	3:0 / 2:5	1:2 / 5:1	X	0:2 / 3:2	1:1	3:2 / 1:3	1:3	1:5	0:6	1:1 / 1:1	4:1 / 2:2	0:0	2:3	2:3 / 0:3	1:2 / 0:3
Legia	1:0	:1	2:0 / :3	X	4:1 / 3:4	0:7 / 1:1	4:3	3:1 / 1:4	2:1	2:4	0:2	0:3 / 0:1	2:2 / 1:7	2:1 / 2:	1:4 / 1:3
Pogoń	1:1	6:1	2:5 / 3:1	7:0 / 1:1	2:1	X	3:2	5:4 / 2:3	0:4	3:0 / 1:0	1:2 / 1:3	1:5 / 3:4	0:2 / 0:3	3:4	0:4 / 0:3
Ruch	1:0	4:0 / 1:1	1:4 / 2:2	2:0	4:0 / 2:1	2:1 / 3:1	2:1	0:0 / 1:[illegible]	1:0	1:4	X	1:2 / 4:2	1:2 / 3:[illegible]	1:2	0:1
Śląsk	1:1 / 3:0	2:1	2:1 / 3:0	4:1 / 3:1	1:1	4: / 3:0	:0 / 3:0	2:1 / 3:0	2:4 / 3:0	1:0	1:0	8:3 / [illegible]	6:0	0:3	X
Warta	X	3:2 / [illegible]	0:3 / 5:2	[illegible]:1	1:3 / :1	1:1	1:4 / 1:3	1:3	1:2	1:2	0:1	2:2 / :3	2:2 / 1:3	2:2 / 2:2	1:1 / :3
Ł. K. S.	2:[illegible] / [illegible]:2	2:4	0:0	3:0 / 1:0	3:0	5:1 / 4:3	3:0	0:1	3:1	3:3	2:1 / 2:4	X	3:1 / :2	2:0 / 0:6	3:8 / :6
Warszaw.	2:1	1:2 / 6:2	1:1 / 1:1	4:2	0:3	0:3 / 0:1	1:1 / 3:3	3:0 / 2:3	3:3 / 3:	X	4:1	3:3	3:0	2:5	0:1
Turyści	:1	3:0	:1	1:3 / 4:1	[illegible]:1 / 2:3	4:5 / 3:2	2:1 / 0:	X	4:1 / 0:3	0:3 / 3:2	0:0 / 2:1	1:0	2:3	0:3	1:2 / 0:3
Hasmon	2:[illegible] / 3:1	1:0	3:2	:2 / 7:	5:0 / 2:	2:1 / 3:0	4:1 / [illegible]:0	3:2	3:1	0:3	2:1 / 4:3	1:3 / :2	X	1:5	0:6
T. K. S.	2:2 / 2:[illegible]	7:2 / 9:0	3:2 / 3:0	1:2 / 5:2	5:3 / 4:3	4:3	4:1	3:[illegible]	2:0	5:2	2:1	:2 / [illegible]	5:1	X	3:0
Czarni	2:1	3:0 / 3:2	6:0	1:2	3:2 / 2:4	1:0	0:3	1:4 / [illegible]:0	X	3:3 / 0:3	0:1	1:3	1:3	0:2	4:2 / 0:3
gier	22	21	22	2	22	2	21	22	9	20	21	21	21	20	22
wygrano	13	15	12	13	12	12	11	10	10	7	8	6	5	2	2
remis	6	1	5	2	2	2	2	1	1	6	3	4	3	2	2
przegran	3	5	5	7	8	8	8	11	8	7	10	11	13	16	19
bramek	48 29	74 29	51 3	58 34	53:42	51:45	52 48	44:42	38:37	36 42	30 37	45 47	39:55	28:75	18 69
punktów	32	31	9	28	26	26	2[illegible]	1	21	20	19	16	13	6	6

Na bieżni, skoczni i rzutni

W czwartek 27 b. m. dokonał żywota już drugi puhar z rzędu tych, które ufundowano przed pięcioma laty, celem ożywienia anemicznego wówczas sportu lekkoatletycznego.

Początek zrobił w r. ub. puhar Orła Białego, teraz przyszła kolej na puhar Spitzberga, w roku przyszłym rozstrzygną się losy „Łucznika" Wittiga.

Jakże stary jest nasz sport lekkoatletyczny, i jak bardzo wiele się w nim zmieniło. Z anemicznego pędu, przerodził się w ciągu owych pięciu lat w potęgę, bijącą swych sąsiadów z północy i południa.

Jedno tylko się nie zmieniło — rywalizacja Polonii i AZS-u. Przez pięć lat — kluby te były zawsze na czele wszelkich nagród zespołowych. AZS zdobył wreszcie puhar „Orła Białego", Polonia nagrodę Spitzberga. A. Z. S. albo Polonia zdobędą na własność w roku przyszłym „Łucznika".

Zawody w pięcioboju drużynowym o puhar Spitzberga toczyły się w roku bieżącym pod znakiem przygniatającej przewagi Polonii. A. Z. S. i Warszawianka wystąpiły w składzie wybitnie osłabionym, rezygnując zgóry ze zwycięstwa.

Wyniki osiągnięto następujące:

200 mtr. Sikorski (P.) i Żuber (W.) po 23.4. Weiss (A. Z. S.) — 23.6. Skok wdal Sikorski (P.) 685, Maszewski (P.) 620, Rusecki (P.) 590 Oszczep: Rusecki (P.) 44.43. Marciniak (P.) 44.30, Rola (P.) 43.72. Dysk: Cejzik (P.) 38.82, Rusecki (P.) 34.25 Trojanowski (A. Z. S.) 31.46. 1500 mtr. Kusociński (W.) 4:10.8, Malanowski (A. Z. S.) 4:11.8, Maszewski (P.) 4:19. Polonia uzyskała ogółem 10.081.17 pkt. Warszawianka 6.731.41, A. Z. S. 5.802.20

Dwa rekordy polskie ustanowiły sztafety kobiece Grażyny. Na dystansie 4 x 75 mtr. Hulanicka, Sadkowska, Lubecka, Grabicka osiągnęła czas 40 sek., na 10 x 100 mtr. Hulanicka, Sadkowska, Lubecka, Grabicka, Schabińska, Jankowska, Mieszkiewiczówna, Rafianka, Maciejewska — 2:20.2.

Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo lwowskiego okręgu odbył się w Przemyślu z udziałem 17 uczestników. Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajął Cena z AZS-u Lwów, zdobywając 3017.45 p. i bijąc tem samem rekord okręgu o przeszło 300 punktów.

Poszczególne wyniki tego zawodnika były: bieg 200 m. 24.9 sek; 1500 m. 5 min. 14 sek; rzut dyskiem — 32 m. 46 cm.; rzut oszczepem 49.22 m. Skok wdal 6.18 m. Drugie miejsce zajął Gawenda AZS 2.682.95 pkt. Trzecie — Chruszcz, Sokół Jarosław 2.537.35 pkt. Z zawodników przemyskich pierwszy był Ząbek z Polonji — zajmując 6 miejsce z 2.246.045 pkt.

Walki o wejście do Ligi

O wejście do Ligi walczyło w ubiegłą niedzielę 8 drużyn. Wyniki były następujące:

W Łodzi rozgromił leader I grupy Ł. T. Sl. G. (Łódź) — pomorskiego mistrza K. S. Polonię (Bydgoszcz) 8:0 (2:0). Łodzianie przewyższali swego przeciwnika przynajmniej o klasę. Łupem bramkowym podzielili się: Królik (3), Herbstreich (2), Wünsche, Pogodziński i Bergman. Sędziował p. Słomczyński.

W Poznaniu odniósł Ruch pierwsze zwycięstwo, bijąc miejscową Pogoń 3:2 (3:1). Tym razem Pogoń przegrała zasłużenie, gdyż ustępowała ona drużynie stołecznej pod każdym względem. Zawody prowadził p. Andrzejak.

W Krakowie odniosła Garbarnia drugie z kolei zwycięstwo nad mistrzem okręgu kieleckeigo Victorią (Sosnowiec) w stosunku 3:1. Gra była równorzędna. Sędziował p. Krukowski.

W Przemyślu gościł 1 p.p. Leg. z Wilna. Wojskowi, zmęczeni długą i uciążliwą podróżą trzymali się tylko do przerwy (wynik bezbramkowy), po zmianie pól zaś drużyna załamała się i uległa Polonji 0:6 (0:0). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Siudy (3), Kowalskiego, Ekierta, Wawrzkowicza. Zawody prowadził por. Usarz.

W grupie zachodniej — wysunął się zdecydowanie Ł.T.S.G. (Łódź) — 4 gry 8 pkt. st. br. 21:3, przed Pogonią poznańską (4 gry—4 pkt. st. br. 13:11), warszawskim Ruchem (5 gier — 2 pkt. st. br. 5:14) i bydgoską Polonią (3 gry 2 pkt. st. br. 4:15).

W II grupie, południowej — prowadzi krakowska Garbarnia (2 gry — 4 pkt. st. br. 5:1) przed sosnowiecką Victorią (2 gry, 0 pkt. st. br. 1:5).

Wreszcie w III grupie, wschodniej — prowadzi Polonia przemyska (2 gry — 4 pkt. st. br. 9:2) przed 22 p.p. z Siedlec (2 gry — 2 pkt. st. br. 3:3): 1 p.p. Legjonów z Wilna (2 gry — 0 p. st. br. 0:7.

Ze sportu radomskiego. W dniu 23 b. m. został wybrany nowy zarząd podk. sędziów w osobach pp.: Porczyńskiego, Zdunka i Bukowskiego. W. G. i D. Podokręgu Rad. ukarał: za skandaliczne zajście i bójkę na meczu o mistrzostwo kl. B. — Barkochba — Sokół (Kielce), zamknięciem boiska Barkochby dla publiczności na przeciąg 3 tygodni; gracza Sokoła Malinowskiego — 2-u miesięczną dyskwalifikacją. W sprawie drugiego incydentu na meczu o mistrz. kl. B. Makabi—Proch (Zagożdżon) prowadzone jest energiczne dochodzenie.

Rewja tygodniowa na boiskach całej Polski

Stanisławów. Rewera — 49 p.p. (Kołomyia) 5:0. Bramki: Sobolewski —2, Kozło, Kotniewicz, Białas. Sędzia p. Wieselberg. Tur — Jedność 3:1. Hakoach — Górko 7:2. Zawody towarzyskie. Na specjalną wzmiankę zasługuje świetny Preszer II, który sam zdobył 4 bramki. Dalszym łupem bramek podzielili się Feuer 1, Litzer 1 i Wattenberg 1. Dla Górki — Nebelski 2. Sędziował p. Klammer.

Zawody kolarskie urządzone w Stanisławowie przez Admirę zgromadziły na starcie wielką ilość zawodników. Pierwszy przybył do mety Daniel z Rewery, przebywając trasę wynoszącą 80 klm w 2 godz. 55 m. 30 s., drugi przybył Singunowicz z St. Klubu Kolarzy i Motorzystów w czasie 3 g. 11 m. 14 s., trzeci — Gerber z Admiry.

Zawody o puhar miasta Stanisławowa już się rozpoczęły. Rozgrywane są one systemem olimpijskim. Poważnymi kandydatami do zdobycia puharu są Rewera i Hakoach. W roku 1927 puhar zdobyła Rewera.

Mecze piłkarskie w Przemyślu dały wyniki: Polonia I — Ukraina (Lwów) 4:2. Zawody towarzyskie. Obie drużyny wystąpiły w składzie rezerwowym. Ukraina zrobiła sympatyczne wrażenie i okazała się drużyną grającą fair, spokojnie i ambitnie oraz technicznie wyszkoloną. Do przerwy gra była otwarta, w drugiej połowie natomiast gra zmienna, przyczem do 70-ej min. goście prowadzili 2:1. Sędziował wzorowo p. Teleśnicki z Jarosławia. Polonia II — Czuwaj 5:2. Wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry, jeśli się uwzględni fakt, że harcerze nie wyzyskali dwuch rzutów karnych. Wisłok (Rzeszów) — Strzelec 3:1. Zawody o wejście do kl. B. Drużyna Wisłoku pod każdym względem lepsza od miejscowych, mająca przez cały czas zawodów przewagę odnosi zasłużone zwycięstwo na gruncie przemyskim.

Rzeszów. Resovia — Sokół (Drohobycz) 4:1. W I-ej połowie drohobyczanie grający z wiatrem prowadzą 1:0. Bramka samobójcza. Po przerwie przewaga gospodarzy, którzy zdobywają punkty przez Małodobrego (3) i Finda. W Res. dobrzy — Bator, Pęcak, Miększ i Małodobry, w Sok. — Miach, Kwiatkowski, Kicyła, Hycyło i Junak. Wisłok — Strzelec (Przemyśl) 5:0. Odznaczyli się zdobywcy bramek — Trzeciak, Rybowicz, Kotowicz Haber oraz Saneck, Lichota Barkochba — 17 p.p. 3:1. Resovia zdobyła mistrzostwo kl. B. podokręgu przemyskiego i staje do rozgrywek o wejście do kl. A. z Orłem Białym (Lwów), Ż. K. S. (Złoczów) i Hakoachem (Stanisławów). Wisłok zdobył mistrz kl. C.

W Jarosławiu dn. 22 i 23 b. m. odbyły się na Stadjonie zawody lekkoatletyczne, które dały wyniki:

Pięciobój Sokoli (100 m., skok wdal, kula, lina 5 m., strzelanie). 1) Sokół Macierz w składzie: Antoniewicz, Kamiak, Skulski 9365.85 punktów. 2) Jarosław, 3) Sokół II Lwów. Trójbój: 1) Kamiak 1950.4 p., 2) Śliwak, 3) Chruszcz M. 100 m.: 1) Śliwak 11,5 sek., 2) Nowosad 3000: 1) Chudzicki 10 m. 2,8 sek. 5000 m.: 1) Chudzicki 18 min. 48 sk. Dysk: 1) Kamiak 36,68 m. Kula' 1) Kamiak 12.25 m. Oszczep: 1) Rut 44.91 m. Skok wdal: 1) Chruszcz Z. 6,14 m. Skok wzwyż: 1) Kamiak 161,5 cm. Tyczka: 1) Antoniewicz 295,5 cm. 4x100 m.: 1) Jarosław (Obszarny, Władysławski, Chruszcz, Nowosad) 47,6 sek. Sztafeta olimpijska: 1) Jarosław (Obszarny, Chruszcz, Nowosad, Tyszarski) 3 min. 48,2 sek. Strzelanie 100 m.: 1) Wiercinski 111 p. Lina: 1) Onyszczuk (Jarosław) 5,3 sek.

Zawody żeńskie. Trójbój: 1) Borkowetz 1565 p. 60 m.: Kopciuchówna i Obszarnówna po 8,6 sek. 250 m.: 1) Borkowetz 38.2 sek. Skok wdal: 1) Borkowetz 4.30 m. Skok wzwyż: Śmigielska 134 cm. Dysk: 1) Obszarnówna 21.34 m. Kula: 1) Grochowska 8,68 m. 4x75 m.: 1) Jarosław (Obszarówna, Zbaraszczykówna, Kobianka, Kopciuchówna) 44.8 sek. Strzelanie 100 m.: 1) Kobianka 96 p. 110 m. płotki: 1) Kamiak 18.2 sek.

Sosnowiec. Mecz o wejście do ligi Garbarnia (Kraków) — Victoria 2:0 (2:0) zakończył się zasłużonem zwycięstwem gości. Miejscowi słabo grali i mimo ataku, który zaprzepaścił szereg dogodnych sytuacyj, zwłaszcza w drugiej połowie. Do przerwy zarysowuje się przewaga Garbarni, dla której obie bramki zdobywa Jachimek. Po zmianie stron Victoria przechodzi do ofensywy, niestety jednak nie umie strzelić nawet do pustej bramki. Z pośród miejscowych na wysokości zadania stanęli jedynie obrońcy — Kopała i Skorus. Sędzia p. Biro b. dobry.

Sarmacja — Świt 5:0. Mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo lepszej drużyny, dla której bramki zdobyli: Pietraszek i Dydak po dwie, Cichoń — jedną. Na wyróżnienie zasługują: ze Świtu — Nowak, Borczuk i Wiaderek, z Sarmacji — Jelenkiewicz, Mildnerzy i Cichoń. Sędzia p. Trzmiel wzorowy. Wszystkie inne zawody towarzyskie zostały odwołane z powodu ulewy.

Radom. Ostatnie wyniki: RKS — Czarni 6:2 o mistrz. kl. A. Lub. OZPN. RKS jest bezsprzecznie zespołem najlepszym dzisiaj w Radomiu. Sędzia por. Jarosz z Lublina. RKS III — Czarni III 7:0. Pol. K. S. — Strzelec 7:0. Mistrz. kl. C. Chrom — Sokół 3:2. Mistrz. kl. C. RKS — A.Z.S. (Lublin) o mistrz. kl. A Lub. OZPN 4:1. Wynik zasłużony. Unja — Czarni 3:2 o mistrz. kl. A. Tur — Pol. K. S. 3:0.

Siedlce. 22 p.p. — 1 p. Leg. (Wilno) 1:0. Mecz o wejście do Ligi. Jedyny punkt zdobywa Górski.

Bieg okrężny w Skierniewicach na dystansie 3400 mtr wygrał Pyziak (Harc.) przed Skoczylasem (Sokół) i Sylwestrakiem (Strzelec).

Włocławek. Regaty wioślarskie dały tu następujące wyniki: w jedynkach Grabowski (Włocł.) bije o kilka długości Krawieckiego (Płock), w czwórkach półwyścigowych zwycięża osada pod sterem Gaworskiego, wyścig jolek 5 mtr wygrywają Merzon i Przymanowski (Płock).

Mistrzostwa szosowe Makabi dały wyniki: 40 klm. 1) Teichner 84 m. 10 sek., 2) Dawdowicz. Bieg 14 klm II klasy wygrał Mochorowski w 28 m. 46 sek.

Mecze piłkarskie: Gwiazda — Strzelec 1:1, Makabi — Praca 3:1, Świt — Jutrznia 4:2.

Białystok. O mistrz. podokręgu białostockiego rozegrano spotkanie: Makab — H. K. S. 5:0, Ż. K. S. — Sparta 3:2, Sparta HKS 3:0 walkow., Sparta — Jutrznia 3:2, WKS — ŻKS 3:1, Makabi — Jutrznia 2:0. Zaw. Tow. Polonia — Metal (Łapy) 9:0. Zawody lekkoatletyczne dały m. in. wyniki: oszczep — Hake 41.10 m. 1500 m — Kuźnicki 4:25, wdal — Sokołowski 5.64 m.

Suwałki. W meczu skróconym, 2x30 minut, 41 p.p. pokonał 29 K. O. P. w stosunku 3:2. Najlepszy na boisku — Bromberg. Kapitan 29 K. O. P. został wykluczony z gry. Czuwaj— Strzelec (Augustów) 2:1. U gospodarzy wystąpiło paru graczy Sarmaty. Najlepszy Zelwinder w bramce.

Ostrów Wlkp. Zawody tennisowe Venetia — Gimnazjalne Koło Sportowe w Inowrocławiu przyniosły wynik nierozstrzygnięty 4:4. Stos gemów 114:113 na korzyść Venetii świadczy o zaciętej walce.

W decydujących rozgrywkach o wejście do kl. A świetne zwycięstwo odniósł ostrowski K. S. bijąc Cybinę z Poznania w stosunku 4:1. W zawodach kolarskich o mistrzostwo okręgu pierwsze miejsce zajął p. Jarych z Zacharzewa.

Rawicz. R. K. S. —Legja (Poznań) 3:3. Zaszczytny wynik B-klasowego klubu prowincji z wicemistrzem kl. A z Poznania. Sędzia p. Pachorski.

Klub Tennisowy w Działdowie zorganizował międzymiastowy turniej tennisowy z udziałem graczy z Brodnicy, Lidzbarka, Lubawy, Nowego Miasta i Działdowa. Do rozgrywek stanęło 7 pań i 14 panów, a więc tylko najlepsi z powyższych miast. Zwycięstwo w grze pojedyńczej pań odniosła p. Krawolicka z Działdowa, bijąc w finale p. Kaszubowską z Lubawy w stos. 6:2, 1:6, 6:1. W grze pojedyńczej panów zajął pierwsze miejsce p. Henryk Czech (znany piłkarz Legji warszawskiej), uzyskując w ten sposób drugie zwycięstwo dla Działdowa.

POLO NA ROWERACH



O MISTRZOSTWO FRANCJI



Cochet pierwszą rakietą świata

Lista najlepszych tennisistów świata została, jak co roku, ogłoszona przez słynnego znawcę białego sportu, Anglika Wallis Myersa. Tym razem tytuł króla tennisu zdobył Henryk Cochet, spychając Lacosta na miejsce drugie. Zaszczyt ten zawdzięcza Cochet raczej częstszemu goszczeniu na kortach, niż istotnej wyższości nad rodakiem. Uległ on raz „aligatorowi" w Wimbledonie, pokonał go w mistrzostwach Francji, a nadto zdobył tytuł mistrza Ameryki, o który tym razem Lacoste nie walczył. Trzecie miejsce Tildena, bezapelacyjnie pierwszego w latach 1920 — 1925 świadczy o kończącej się karjerze słynnego tennisisty. Niespodzianką wielką jest siódme miejsce Austina, młodego gracza angielskiego, który z powodu choroby serca mało grywa na turniejach, jednak w Wimbledonie i mistrzostwach Ameryki dowódł swej wysokiej klasy. Nowymi ludźmi nadto są de Morpurgo i Hawkes.

Dla unaocznienia zmian i przegrupowań, które zaszły w tennisie światowym w ciągu roku podajemy listy bieżącą i z roku ubiegłego.

Rok 1928: 1) Cochet (Francja), 2) Lacoste (Francja), 3) Tilden (Ameryka), 4) Hunter (Ameryka), 5) Borotra (Francja), 6) Lott (Ameryka), 7) Austin (Anglja), 8) Hennessey (Ameryka), 9) Morpurgo (Włochy), 10) Hawkes (Australja). Rok 1927: 1) Lacoste, 2) Tilden, 3) Cochet, 4) Borotra, 5) Alonso, 6) Hunter, 7) Lott, 8) Hennessey, 9) Brugnon, 10) Kożeluh.

Wśród pań Wills i Alvarez utrzymały swe czołowe pozycje. Na trzeciem i czwartem miejscu są nowe nazwiska. Akhurst, mistrzyni Niemiec i Bennott, finalistka Wimbledonu. Ryan została zdegradowana z trzeciego na szóste miejsce. Po raz pierwszy od czasu wojny i Niemcy są reprezentowane przez Aussem.

Rok 1928: Wills (Ameryka), 2) Alvarez (Hiszpanja), 3) Akhurst (Australja), 4) Bennett (Anglja), 5) Watson (Anglja), 6) Ryan (Ameryka), 7) Aussem (Niemcy), 8) Bouman (Holandja), 9) Jacobs (Ameryka), 10) Boyd (Australja) Rok 1927: 1) Wills, 2) Alvarez, 3) Ryan, 4) Mallory, 5) Godfree, 6) Nuthall, 7) Heine, 8) Fry, 9) Bouman 10) Chapin.

Wieści z ojczyzny piłkarstwa

Walka o piłkarskie mistrzostwo Anglji przenosi się coraz bardziej na tereny handlowe. Ciągłe tranzakcje graczami, wzrastające do cyfr astronomicznych sumy zakupów, świadczą o wewnętrznym kryzysie piłkarstwa angielskiego. Wreszcie zaproponowano jednemu z klubów odstępne w sumie 10.000 funtów sterlingów (ok. 400.000 zł.), wybuchł bunt przeciwko zwyrodnieniu stosunków sportowych w zawodowem piłkarstwie angielskiem Podniesiono zupełnie słusznie, że żadna najlepsza w świecie gra nie może być warta takiej sumy, która mogłaby pozwolić na dobre utrzymanie całej rodziny. Stwierdzono, że kluby angielskie nie są w stanie walczyć o swój honor sportowy istotnym poziomem swej drużyny, wychowanej przez siebie, lecz rzucają na szalę mistrzostw nic ze sportem wspólnego nie mający atut bogactwa.

Ponieważ nie można nagle znieść zakorzenionej w sporcie angielskim zasady zakupywania graczy, postanowiono wprowadzić jedynie pewne ograniczenia, co do ilości graczy, które klub zakupić może i sumy, które może zapłacić. Na zasadzie danych statystycznych i obliczeń określono tę sumę na 1.400 f. szt. Projekt ten z radością powitały kluby słabsze które były bezradnie wobec czyhających na każdego zdolniejszego gracza przedstawicieli potentatów ligowych, różnych Huddersfieldów, Evertonów i t. d.

Bodaj że ostatnim zakupem za 10.000 funtów był nowy nabytek słynnego Bolton Wanderers — pomocnik Kean. Tu wydatek jednak zdaje się opłacił, gdyż Bolton zdobył w końcu pierwsze punkty w tegorocznych mistrzostwach, bijąc Derby County 3:0. Najważniejszem jednak spotkaniem dnia była walka mistrza i vicemistrza Evertonu i Huddersfieldu; vicemistrz zwyciężył w stosunku 3:1. Zwycięzca pucharu Blackburn Rovers doznał nowej porażki, ulegając Birminghamowi 0:4. Naogół wszyscy gospodarze zwyciężyli, co zresztą przy wyrównanej klasie angielskiej jest zjawiskiem zrozumiałem. W lidze drugiej Chelsea straciła pierwszy punkt w mistrzostwie, osiągając z Bristol City wynik 0:0. W Szkocji słynny Celtic został pokonany przez St. Minnon 0:3, a jego najgroźniejszy rywal Rangers zwyciężył Raith Rovers 7:1.

Różne wiadomości

Czechosłowacja — Węgry międzypaństwowe spotkanie piłkarskie zakończyło się zwycięstwem Czechów w druzgocącym stosunku 6:1. Ten w pełni zasłużony i kompromitujący Węgrów wynik, znajduje swe wytłumaczenie w składzie drużyny węgierskiej. Żadnej gwiazdy, żadnego niemal głośnego nazwiska nie znajdujemy tym razem w szeregach reprezentacji. Gwiazdy bowiem postanowiono, dbając o kasę, wystawić na rozgrywane w Budapeszcie spotkanie z Berlinem.

Czesi wystąpili w pełnym składzie i zwyciężyli w stosunku nawet zbyt niskim. Węgrzy nie istnieli wprost na boisku. Jedynym graczem, który stanął na wysokości zadania był bramkarz Ujvari. Nawet reprezentacyjna obrona Ferenczvarosi: Takacs i Hungler nie podołała ciągłym atakom Kratochwila, Puca, Silnyego, Beibla i Podrazila. Bramki strzelili — Beibel (2), Kratochwil, Podrazil, Puc i Kada.

Szczęściem w nieszczęściu dla Węgrów 1 wynik meczu z Berlinem. Zwycięstwo 8:0 z najlepszą jedenastką stolicy Niemiec mówi samo za siebie. A przytem gdyby nie pewne osłabienie składu (bez Turaya i Hirzera) wynik mógł łatwo dosięgnąć 20 bramek. Bohaterem boiska był Takacs (strzelec siedmiu bramek). Jego sąsiad na skrzydle Stroeck, słynny pomocnik Bukovi, obrońca Mandl i bramkarz Achtl wybili się znacznie ponad poziom przeciętności. U Niemców poza bramkarzem Gehhaarem nikt nie mógł się nawet równać z najgorszym z Węgrów.

Spotkanie Anglja — Irlandja rozpoczęło tegoroczny turniej piłkarski Imperjum brytyjskiego. Anglicy, którzy górowali lepszem zgraniem i wyrównaniem klasy graczy, bez trudu pokonali pozbawioną dobrego kierownika napadu Irlandję w stosunku 5:0.

Niemcy pokonały Norwegję w meczu międzypaństwowym, rozegranym w Oslo w stosunku 2:0. Wynik ten, w pełni zasłużony, wywalczony został w mniej pięknym stylu, niż zwycięstwo nad Danją. Bez zarzutu grała pomoc Niemców: Knoepfle, Leinberger i Heidkamm, bramkarz Stuhlfauth, a w ataku zdobywcy bramek — Schmidt i Kuzorra. Najsilniejszą linją Norwegów było trio obronne, któremu zawdzięczają tak niski wynik. Na meczu był obecny król z rodziną i 18.000 widzów.

Bieg szosowy o wielką nagrodę firmy Wolber zaliczany do klasycznych imprez kolarstwa francuskiego zakończył się zwycięstwem Verwaeckego (270 klm. — 8:9:30) przed triumfatorem Tour de France Frantzem, Verschuerenem, Martinem, van Hevelem i Delbecquiem.

Michard zrewanżował się za porażkę w mistrzostwie Francji, bijąc Faucheux w czasie zawodów w Bordeaux

Kto obejmie tron bokserski, wobec niemal już pewnego wycofania się Tunneya z czynnego życia sportowego? Anglicy pokładają wielkie nadzieje w Phil Scocie, który dwukrotnie pokonał niedawnego challengera Tunneya — Heeneya. Celem umożliwienia Scottowi walki o zaszczytny i intratny tytuł powstało w Londynie specjalne konsorcjum o kapitale 5,000 funtów.

Ponowne spotkanie dwu najlepszych zawodowych tennisistów świata Kożeluha i Richardsa, rozegrane tym razem w Nowym Jorku zakończyło się trzeciem już zwycięstwem Czecha w stosunku 6:4, 3:6, 6:3, 6:3. Kożeluh otrzymał od Związku amerykańskiego oficjalnie tytuł „zawodowego mistrza świata". Spotkanie to zakłócone zostało przez policję, która oburzona na nieposzanowanie dnia niedzielnego przez obu graczy, zaaresztowała ich wraz z właścicielami kortu, bileterami i... trzy tysięczną publicznością, podziwiającą grę mistrzów. Dopiero po złożeniu piśmiennego zobowiązania, że przestępcy stawią się po trzech dniach u sędziego pozwolono dokończyć przerwaną grę.

Lekka atletyka

Popularności sportu w Japonji wspaniały pomnik wystawiło spotkanie międzypaństwowe Francja — Japonja, rozegrane w dniach 22 i 23 b. m. w Dairen koło Portu Arthura. Nie bacząc na olbrzymie koszta sprowadzono kilkunastu lekkoatletów francuskich, aby wreszcie na ojczystym gruncie wykazać te ogromne postępy sportowe, któremi dawno szczyci się już Japonja. Ów ryzykowny sportowo i finansowo eksperyment udał się pod każdym względem. Japończycy zwyciężyli, może nie najlepszy, ale w każdym razie pierwszorzędny garnitur francuski i zdobyli nawet sukces finansowy. 50.000 ludzi oglądało to pierwsze spotkanie międzypaństwowe, rozegrane na gruncie japońskim.

Towarzyszyły mu wielkie uroczystości. 1.500 dzieci śpiewem witało cennych gości. Gubernator prowincji — Lingshita wygłosił mowę powitalną. Wreszcie kapitanowie drużyn Lewden i Oda wygłosili przy dźwiękach hymnów narodowych przysięgę sportową.

Wyniki spotkania wygranego przez Japończyków w stosunku 78:72 są następujące: 100 mtr. — Oda (J.) 11.2. 2) Yoshika (J.), 3) Fisher (F.), 4) Crestois (F.). 200 mtr. — Yoshika (J.) 22.8. 2) Krotoff (F.). 400 mtr — Woljung (F.) 50.2. 2) Dupont (F.). 800 mtr. — Hamada (J.) 2:00.8, 2) Keller (F.), 3) Okada (J.), 4) Jousse (F.). 1500 mtr.— Tsuda (J.) 4:08. 2) Loiseau (F.) 5 klm. — Boitard (F.) 16:09, 2) Tsuda (J.). 110 płotki — Niki (J.) 15.4. 2) Adelheim (F.), 3) Tsuruoka (J.). Sztafeta szwedzka — Francja 1:58 Sztafeta 4x200 mtr. — Japonja 1:29.2.

Skok wwyż — Menard (F.) 192, 2) Lewden (F.) 190; wdal —Nambu (J.) 730, 2) Oda (J.), 3) Fleuret 673; tyczka — Vintousky (F.) 388, 2) Tasawara (J.) 370; trójskok — Nambu (J.) 14.88. 2) Tatenako (J.); kula — Noel (F.) 13.71, 2) Tagata (J.) 12.56; dysk— Noel (F.) 46.10. 2) Winter (F.); oszczep — Sumioski (J.) 62.10, 2) Degland (F.) 58.52.

Międzynarodowy meeting w Budapeszcie wykazał znowu niezwykłą klasę młodego Włocha Tavernariego, którego debiutem międzynarodowym było czwarte miejsce za Carlinim, Rothertem, Weissem na 400 mtr. w czasie meczu Włochy — Polska w Rzymie w r. 1927. Tavernari jest w tej chwili zawodnikiem na miarę światową. Przed paroma dniami pobił na 1000 mtr. świetny rekord bohatera włoskiej lekkiej atletyki — Lunghiego osiągając czas 2:23.4, teraz pewnie pokonał na 800 mtr. samego Peltzera i świetnego Węgra Barsiego, osiągając czas 1:55.4. Niemiec miał 1:55.8, a Węgier — 1:55.9.

Wielką klasą był również rodak Tavernariego Facelli, który zwyciężył na 400 mtr. przez płotki, bijąc w czasie 54.4 Peltzera — 58.2, na 110 płotki w czasie 15.4, w trójskoku 13.64 Inne wyniki: 100 i 220 yardów — Fluck 10.1 i 22 sek. 1500 mtr — Peltzer 4:04.4, 2) Beccali 4:04.8. 5 klm. — Szerb 16:32; kula — Daranyi 14.56; oszczep—Szepes 60:19: dysk — Egri 40.65.

Nurmi zwyciężył w Budapeszcie na 3 klm., bijąc w czasie 8:33.6 Węgra Szerba — 8:58.8. Na tych samych zawodach Barsi zwyciężył na 300 mtr. w czasie 35 sek. Facelliego.

Mecz tennisowy Niemcy — Austrja zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 8:3. Jedyne punkty dla Austrji zdobyły panie Hagenauer i Eisenmenger. Artens Matejka, Wintersteim, ulegli bezapelacyjnie. Kleinschrotowi, Prennowi, Froitzheimowi i Buszowi.

Ameryka pokonała Australję 3:2 w międzypaństwowym meczu tennisowym. Heenessey zwyciężył Hopmana (Aus.). 6:2, 3:6, 6:4. van Rym — Crawforda 6:3, 6:0 i Lott. Heenessey — Crawforda. Hopmana 1:6, 6:4, 12:10 Crawford zwyciężył Lotta 6:3, 6:4. Hopman — Mangina 6:1, 6:4.

Norelius przepłynęła 200 mtr. st. dow. w czasie 2:40 sek., co stanowi nowy rekord światowy.

W pływackiem mistrzostwie Belgii na 200 mtr st. kl. nielada sensacją było zwycięstwo Decomba w czasie 2:56 nad van Parysem, który był o 4 sek. w tyle.

Sylvio Cator, rekordzista świata w skoku wdal ma zamiar w roku przyszłym powtórnie pobić rekord światowy, ustalając go ostatecznie w granicach 810 Cator liczy 28 lat, a jego wyniki (781 wdal i 188 wwyż) upewniają nas do wiary w jego słowa.

Zwycięzca maratonu olimpijskiego El Quaffi przybył już do Ameryki. Jego pierwszym przeciwnikiem ma być zwycięzca biegu przez kontynent Ameryki — Payne.

Maraton szwedzki wygrał Kinn w czasie 2:38:30 bijąc Lundgrena i Carlsona.

Tennisowe mistrzostwo Finlandji zdobył Grahn, bijąc Grotenfelda 6:1, 6:4, 6:3.

Nurmi zwyciężył w Wiedniu na 5 klm. w czasie 14:54.

Na zawodach w Pradze Hirschfeld osiągnął w rzucie kulą 15.83 a Peltzer wygrał 800 mtr. w czasie 1:57.4

Słynna Barcelona doznała dwu ciężkich porażek na własnem boisku od mistrza Włoch Torino, który zwyciężył w stosunku 5:0, 4:0.

Trzecie spotkanie Argentyna — Urugwaj zakończyło się wynikiem remisowym 2:2. Raz zwyciężył dotąd Urugwaj (na Olimpjadzie), a raz Argentyna.

Trzygodzinny bieg parami w Berlinie wygrali Buschenhagen Frankenstein (122, 820 klm.), bijąc Ehmera i Kroschela, oraz Belgów Dewolffa i Maesa.

Prenumerata kwartalna zł 3.50 Cena ogłoszeń za wiersz wysokości I m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 ... tekstem zł 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna ... tel. ... 2 03-24) — K... P. K. O. Nr 13120 Redaktor przyjmuje we wtorki ... soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA". Spół Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Spółka Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki.